Należytość pocztowa opłacona gotówką
WYDANIE IV, III,
Rok XVII. Kraków, środa 11 kwietnia 1934 Nr. 99

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Krwawy przebieg imprezy hitlerowskiej w Nowym Jorku

„Protest" przeciw bojkotowi towarów niemieckich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 9. 4. (R). Na stadjonie Ridgewood Grove urządzili wczoraj wieczór Niemcy i Niemcy amerykańscy manifestację protestującą przeciw żydowskiemu bojkotowi towarów i świadczeń niemieckich. Służbę porządkową na stadjonie pełniło 250 umundurowanych szturmowców hitlerowskich.

Mimo zmobilizowania wielkiej ilości policji doszło kilkakrotnie między uczestnikami demonstracji a komunistami do krwawego starcia, przyczem większa ilość osób odniosła rany. Rzucono także kilka bomb łzawiących. Kilka osób zatrzymano.

Waszyngton, 9. 4. (ŻAT). W rozmowie z przedstawicielem ŻATnej, członek kongresu Charles Kramer z Kalifornji, członek komisji kongresowej dla zbadania działalności hitlerowskiej w Stanach Zjednoczonych, oświadczył, że komisja bada działalność wszystkich grup faszystowskich w Ameryce, obok narodowych socjalistów również działalność t. zw. „srebrnych koszul". Istnieją dowody, że grupy faszystowskie usiłowały podminować armję amerykańską na drodze przekupstwa oraz doprowadzić do przewrotu w amerykańskim ustroju państwowym.

Jak doszło do procesu w Szczucinie?

Kopenhaga, 9. 4. ŻAT W Szczucinie odbyła się w tych dniach tajna rozprawa sądowa, będąca od głosem straszliwych tortur w niemieckich obozach koncentracyjnych. Przed sądem stanął niejaki Hofmann, który jako nadzorca katował w nieludzki sposób internowanych, w tej liczbie b. porucznika Weissa nie-Żyda i kupca żydowskiego Schragenheima.

Sąd skazał Hofmanna na 13 lat więzienia. Straszliwe te tortury wyszły na jaw jedynie dzięki temu, że Weissowi udało się przesłać na drodze prywatnej informacje o torturach w obozach koncentracyjnych do marszałka Mackensena, będące go jego przyjacielem. Mackensen zwrócił się do Goeringa, który zmuszony był zarządzić tajną rozprawę sądową, aby uniknąć publicznego skandalu, któryby ujawnił przed światem straszliwe metody tortur i znęcania się w niemieckich obozach koncentracyjnych. (O procesie w Szczucinie doniósł krótko przed kilku dniami P.A.T. — Uw Red.).

Bojkot gospodarczy

przeciw państwu, które naruszy konwencję rozbrojeniową

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 9. 4. (L). „Daily Mail" dowiaduje się, że rząd angielski rozważa obecnie nowy plan, mający na celu uwzględnienie francuskich żądań w dziedzinie bezpieczeństwa, aby w ten sposób pchnąć naprzód prace konferencji rozbrojeniowej. Rząd brytyjski — zdaniem dziennika dał rządowi francuskiemu do zrozumienia, że skłonny jest rozważyć zobowiązanie podjęcia bojkotu gospodarczego przeciw państwu, które się dopuściło naruszenia konwencji rozbrojeniowej.

* * *

Paryż, 9. 4. (M). Ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet przybył dziś do Paryża. Odbędzie on z ministrem spraw zagranicznych Barthou konferencję, w toku której poruszone zostaną kwestje rozbrojenia oraz omówione zostaną stosunki niemieckie.

Wielkie manewry floty amerykańskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 9. 4. (R). Na Oceanie Spokojnym rozpoczęły się dziś wielkie manewry floty amerykańskiej. Bierze w nich udział przeszło 100 amerykańskich okrętów wojennych i 300 wodnopłatowców, razem przeszło 35 tysięcy ludzi. Manewry trwać będą cały miesiąc, poczem flota poprzez kanał panamski uda się do Nowego Jorku, gdzie na rzece Hudsonn defiladę amerykańskich morskich odbierze prezydent Roosevelt.

Dziś w numerze:

Funt mocny, dolar słabszy

Warszawa, 9. 4. (PAT). Dzisiaj funt był w dalszym ciągu mocniejszy, dolar zaś na większości giełd ponownie osłabł. W ten sposób relacja między obu walutami obraca się w granicach 5.17—5.18 wobec niedawnego jeszcze stosunku 5.07 oraz około 5, a nawet mniej przed miesiącem.

Na giełdzie warszawskiej czek na N. Jork osiągnął znów najniższy z notowanych kursów 5,28.5, wobec 5,29 jedna czwarta w sobotę Kabel spadł z 5,29 trzy czwarte do 5,29 jedna czwarta. Funt wzrósł z 27,37 do 27,43. W Paryżu przy dzisiejszem otwarciu notowano N. Jork 15.15 (sobotnie zamknięcie 15,16 jedna czwarta, funt zaś 78,48 (78,39 proc. W Londynie przy dzisiejszem otwarciu N. Jork notowano 5,17.7/8 wobec 5,17,1/16 przy sobotniem zamknięciu, Paryż 78,40.

W Zurychu notowano dziś urzędowo N. Jork 3,08.7/8 wobec 3,09. W sobotę zaś Londyn 16 wobec 15.97. Na podkreślenie zasługuje zwyżka w Zurychu dewizy na Amsterdam z 208.90 na 209.10.

Barthou nie wstąpi do Berlina

Paryż. 9. 4. PAT. Agencja Havasa komunikuje, że pogłoski o tem, jakoby minister spraw zagranicznych Barthou w drodze do Polski miał zatrzymać się w Berlinie i odbyć konferencję z przedstawicielami rządu niemieckiego są pozbawione wszelkich podstaw.

Insull może już być wydany

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Konstantynopol, 9. 4. (R). Najwyższy sąd turecki odrzucił skargę Insulla przeciw decyzji wydania go Stanom Zjednoczonym, wobec czego wydaniu Insulla władzom amerykańskim nic już na przeszkodzie nie stoi.

Trudna akcja ratunkowa

Moskwa. 9. 4. PAT. Według doniesień z Wankaren, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych lotnik Mokotow odleciał wczoraj w kierunku obozu rozbitków „Czeluskina". Po 2 i pół godzinnym locie lotnik z powodu złej widoczności nie zdołał odnaleźć obozu i powrócił do Wankaren.

Jak donoszą z Anadyru sroży się tam burza śnieżna, uniemożliwiająca lotnikom Galyszewowi, Doroninowi, Wodopianowowi odlot na Wankaren.

Gazy trujące w walce z szarańczą

Kapstadt. 9. 4. PAT. Wobec sygnalizowania zbliżania się szarańczy z północy rząd postanowił zastosować nowe środki walki z szarańczą. Przeciwko szarańczy wyleci eskadra samolotów, które wypuszczą wielką ilość gazów trujących.

MICHAŁ RINGEL

Ostrożniej — w oblężonej twierdzy!

W roku 1933 rozpoczął się nad Sprewą koncentryczny atak przeciw Żydom wedle przygotowanego metodycznie w najmniejszych szczegółach planu strategicznego; rozpoczął się 1. kwietnia 1933 marsz potężnych armij antysemityzmu przeciw — nieprzygotowanemu, pełnemu naiwnej pewności i wiary w „prawa zasadnicze", traktaty mniejszościowe, humanizm, ludzkość etc. i znajdującemu się w zupełnem rozproszeniu — narodowi żydowskiemu.

Zarządzono powszechną mobilizację wszystkich ciemnych mocy antysemityzmu, rozżarzono do białości wszystkie złe instynkty mas, nienawiść, zawiść, zachłanność, aby wedle recepty prawzoru antysemitów, legendarnego premjera na dworze aryjskich Persów, Hamana, „zniszczyć, pozabijać i zgładzić naród Żydów".

Przepowiedziana przez Aleksandra Świętochowskiego jeszcze w czasie Wielkiej Wojny — nowa „powszechna wojna przeciw Żydom" rozpoczęła się.

Wojna bezlitosna, brutalna, która toczy się wedle „taktyki zniszczenia" przeciwnika, wedle prawideł tzw. Vernichtungstaktik i idzie za odniesienie zwycięstwa pełnego, równającego się zagładzie przeciwnika.

„Inicjatywa strategiczna" jest w zupełności w rękach wrogów naszych, którzy — nie tylko nad Sprewą, ale i w innych państwach — mają cały olbrzymi aparat nowożytnego państwa na swoje usługi.

Żydzi bronią się — krzykiem i próbują bezładnemi i bezwładnemi ruchami odparowywać do skonale wymierzone cięcia, wtedy, gdy one już „siedzą", gdy już uderzenie spadło.

Żydzi dali się zapędzić tam, gdzie wróg chciał wybrać pole bitwy, gdzie on się czuje stuprocentowo pewny, a Żydzi — najsłabsi.

Żydzi są w defenzywie.

Dali się zapędzić do — nazwijmy to szumnie — twierdzy (w rzeczywistości: ghetta), której oblężenie rozpoczęło się, oblężenie, które dąży przedewszystkiem do — wygłodzenia oblężonych.

Wojna przeciw Żydom rozpoczęła się na wszystkich frontach.

Pamiętamy, że podczas wojny światowej, każda ze stron miała najostrzejszą cenzurę wiadomości i artykułów. Nie wolno było przynosić depesz nawet o deszczu lub pogodzie, bo i te wiadomości z pola meteorologji, mogły się przydać wrogowi, który na wszystko czyhał.

Wiadomo też, że na pograniczu państw, nawet w czasie pokoju, nie wolno utrzymywać gołębi, aby nie można ich użyć jako środka dla przesyłania wiadomości do sąsiada, który może w przyszłości wypowie wojnę.

A teraz przypatrzmy się, jak zachowują się ci rzekomo mądrzy i sprytni Żydzi, znajdując się w narzuconej im walce obronnej na śmierć i życie, w walce może najniebezpieczniejszej od setek lat?

Wojna tem niebezpieczniejsza, że z centralnego punktu kierowana, wedle głęboko przemyślanego planu prowadzona z całą finezją w używaniu najnowocześniejszych środków masowego zabijania — moralnego i fizycznego, a więc: prasy, radja, aparatu „ustawo"-dawczego etc.

Żydzi zachowują się — przyznajmy to sobie otwarcie, — poniżej wszelkiej krytyki. Nie będę obecnie mówił o tem wzajemnem użeraniu się zagryzaniu się partyj i ich przywódców, właśnie w takiej chwili, o tym ponurym obrazie kompletnego rozbicia frontu żydowskiego ku uciesze gaudium naszych wrogów.

Nie będę mówił o tem niesłychanem zacietrzewieniu się — w nienawiści wzajemnej a z drugiej strony o nierzadkich wypadkach tchórzostwa lub zaprzaństwa, głupoty lub podłości.

Tu o jednym tylko, ale ważnym odcinku frontu chcę mówić, o prasie żydowskiej i o Żydowskiej Agencji Telegraficznej.

U każdego normalnego narodu, gdy chodzi o sprawy zewnętrznej polityki, istnieje jedna linja, istnieje solidarne wystąpienie wobec zewnętrznego wroga, a zarazem największa rezerwa i ostrożność w przynoszeniu wiadomości z tej dziedziny oraz oświetlaniu ich. To wszystko widzimy nawet w czasie pokoju, a dopieroż w czasie konfliktów lub wojny.

A u nas?

Rozpacz bierze, gdy się widzi nietylko brak jednej linji, ale tę ogromną anarchję w życiu publicznem, tę bezmyślność, w życiowych sprawach narodu i lekkomyślne igranie z ogniem.

Przedewszystkiem brak Żydom w tej narzuconej im walce instancji uznanej jako najwyższe sumienia i mózg narodu, instancji wyposażonej w autorytet i znajdującej bezwzględny posłuch także i w prasie żydowskiej, zwłaszcza w państwach na wschód od Niemiec położonych.

Żądza sensacji i bezmyślność walki konkurencyjnej prowadzi jakżeż często — część naszej prasy na manowce szkodliwych w najwyższym stopniu wyczynów.

Gdybyż jakiś centralny mózg kierował poczynaniami prasy żydowskiej i Żydowskiej Agencji Telegraficznej! Ta ostatnia zwłaszcza jest instrumentem niesłychanie ważnym, — może oddać i oddawała wielkie usługi ale też może nam jeszcze częściej wyświadczać niedźwiedzie przysługi w chwilach decydujących.

Prasa żydowska i Żydowska Agencja Telegraficzna nie śmią ani na chwilę zapomnieć, że żydostwo otoczone jest teraz zewsząd wrogami, że całkiem konkretnie zaistniał wobec Żydów stan wojenny, różniący się tylko w formach lub nasileniu, ale wszędzie istniejący, na ogromnej przestrzeni od Bałtyku aż po Morze Czarne. Jedna i druga nie śmią zapomnieć, że nietylko Żydzi ją czytają, ale że antysemicka prasa i politycy, a także i sfery rządzące w rozmaitych państwach Europy Wschodniej czerpią z ŻAT-nej i prasy żydowskiej, i tam właśnie szukają dla swoich arsenałów broni przeciw Żydom.

Jest dlatego szczególnie ważne pytanie, jak reagować, — wobec „codziennego chleba" antysemickich prześladowań już zaistniałych, czy też będących w fazie przygotowań tak w Niemczech, jak i w Austrji, na polu zwłaszcza zarządzeń administracji państwowej oraz ustawodawstwa.

Chodzi np. o to, czy rozumne jest, aby zamierzone tam akty wrogie przeciw Żydom, czy to ze strony rządu, czy ze strony organizacyj antysemickich ogłaszać natychmiast urbi et orbi.

I tu należy rozróżnić dwie różniące się w tym punkcie części Europy.

Celem naszej akcji prasowej jest zwalczanie antysemityzmu przez wywołanie słusznego i głęboko uzasadnionego odruchu niechęci lub pogardy przeciw barbarzyństwu i krzywdom — tam, gdzie możliwość takiego rezonansu istnieje, a więc czy to w demokratycznej Anglji lub Francji, czy w faszystowskich Włoszech, czy w Ameryce Północnej.

Natomiast gdzie — jak w krajach wschodniej Europy, zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że czyny Hitlerji nietylko nie wywołują protestu, lecz często działają raczej zachęcająco i zaraźliwie — tam powinna prasa a przedewszystkiem Ż.A.T. poddać już same informacje a także naświetlenie ich przedewszystkiem gruntownej selekcji, tam liczyć się musi z tem, że w czasie wojny, a zwłaszcza oblężenia nie powinno się podnosić na duchu wrogów przez — choćby prawdziwe wiadomości o ich sukcesach na innych frontach. Z drugiej zaś strony nie powinno się szkodliwemi i przedwczesnemi alarmami lub przesadzonemi wieściami szerzyć defetyzmu we własnych szeregach.

Naturalnie nie musi się tu podkreślać, że to nie oznacza chęci uprawiania strusiej polityki wobec faktów, które już zaistniały lub wobec bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa. Ale zawsze pamiętać musi nasza prasa, że nie żyjemy w „bezpowietrznej próżni", lecz że dookoła czai się wrogi front i że na wojnie nawet — reporterom nakłada się hamulce.

Musimy dalej stwierdzić, że jak na polu alarmujących wieści część prasy i ŻAT za wiele gorliwości, często szkodliwej okazuje — tak za mało zajmuje się studjowaniem obronnej walki właśnie najciężej dotkniętego żydostwa i jej wyników w samych Niemczech i Austrji.

Prasa żydowska zamało przynosi i zamało oświetla kompleksy wiadomości z dwóch dziedzin: takie które świadczą, jak próby złamania gospodarczego Żydów wstrząsnęło całem gospodarstwem państw oraz jak organizuje i broni się żydostwo na miejscu, w samej paszczy tygrysa.

Otóż sądzimy, że zanim powstanie taka ponadpartyjna strażnica obserwacyjna dla obrony na polu „polityki zewnętrznej" żydostwa, taki pomost kapitański, skąd zarazem też padać będzie komenda dla sterników, komenda słuchana przez całe żydostwo, — narazie powinna prasa żydowska a przedewszystkiem Żydowska Agencja Telegraficzna sama głęboko zastanowić się nad poruszonemi tu kwestjami swej taktyki i szybko naprawić błędy.

Wybuch petardy w lokalu rewizjonistycznej organizacji w Stanisławowie

Stanisławów, 9. 4. Nocy ubiegłej o godz. 2.30 mieszkańcy śródmieścia Stanisławowa zaalarmowani zostali silną detonacją, będącą następstwem eksplozji.

Oto w domu l. 15 przy ul. Gołuchowskiego zajmowanem przez rewizjonistyczną organizację Menora, wybuchła petarda. Siła eksplozji była tak wielka, że zawalił się strop w jednej z ubikacyj, jak również runęła część ściany, a nadto wyleciały wszystkie okna i szyby.

Na miejscu zjawili się przedstawiciele władz policyjnych z nadkom. Hanuszem, kom. Dietzem, kierownikiem wydziału śledczego Balickim i podkom. Sobeńką wraz z wywiadowcami i fotografem. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że wybuch nastąpił w ubikacji, mieszczącej się na piętrze wskutek podłożenia petardy przez zbrodniczą rękę.

Petarda złożona była ze skrzynki żelaznej rozmiarów 30x15 cm., w której znajdował się precyzyjny mechanizm zegarowy z baterją elektryczną. Maszynę tę położono w piecyku.

Do lokalu dostał się sprawca przez rozbicie kłódki u drzwi. Władze prowadzą energiczne dochodzenia.

Wiadomości o wybuchu petardy w lokalu „Menory" wywołała w Stanisławowie zrozumiale wrażenie. Przed domem, w którym eksplozja miała miejsce, gromadziły się tłumy ludności żydowskiej.

W niedzielę po południu bawiła na miejscu komisja. Stwierdzono, że sprawca dostał się na piętro domu przez rozbicie kłódki u drzwi. Pokój, w którym nastąpiła eksplozja, został doszczętnie zdemolowany, drzwi i okna wyleciały wraz z framugami, a nadto w sąsiednim pokoju wskutek silnego wybuchu rozbite zostały szyby okienne. O sile eksplozji świadczy fakt, że pokrywa kuchenna z grubego żelaza rozprysła się w drobne kawałki, a cała kuchnia leży w gruzach. Jedynie dzięki temu, że petarda, skonstruowana zresztą w sposób niezwykle precyzyjny, zawierała stosunkowo małą ilość materjałów eksplodujących, nie został zdemolowany cały gmach.

Ajenci Scotland-Yardu wspólnie z policją warszawską
aresztowali bandę fałszerzy

Londyn. 9. 4. PAT. Cała prasa angielska ujawnia dziś fakt współdziałania londyńskiego Scotland-Yardu z policją warszawską w sprawie fałszerzy obligacyj państwowych i innych papierów wartościowych (zob. rubr. „Wiadomości z kraju" na str. 10-tej. — Red.)

Dzienniki londyńskie podają rozmaite sumy co do wysokości dokonanego fałszerstwa. Jedni twierdzą, że sfałszowano papierów wartości 50.000 funtów oraz akcje „Lena", inni podają olbrzymią cyfrę 1.000.000 funtów.

Głównym papierem, fałszowanym przez bandę warszawskich fałszerzy są obligacje 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej na sumę 50.000 funtów oraz akcje „Lena Goldfields", brytyjskie bony państwowe a także dolary amerykańskie.

Dzienniki angielskie chwalą sprawność policji warszawskiej i podkreślają, że dzięki energji polskiej służby bezpieczeństwa agenci Scotland Yardu zdołali doprowadzić sprawę do pomyślnego końca.

Sprawa ta zresztą miała już swój początek w sądzie policyjnym w Londynie, a m. in. w ubiegłą środę przy drzwiach zamkniętych rozpoczęto śledztwo przeciwko 3 obywatelom polskim, których nazwiska są: Icek Jakób Najmark, Benjamin Turek i Edward Popielec. Oskarżeni są oni o przechowywanie 4.602 arkuszy fałszywych brytyjskich znaczków ubezpieczeń społecznych, wartości nominalnej 44.800 funtów szterlingów. Sprawa została odroczona do najbliższego czwartku, gdy bawiący obecnie w Warszawie agenci Scotland Yardu powrócą i przywiozą więcej materjału dowodowego.

Oskarżeni znajdują się narazie w więzieniu, albowiem proponowana przez nich kaucja została przez sędziego odrzucona. Aresztowania tych trzech osobników dokonano w ubiegły wtorek, gdy przyjechali oni do Londynu z kuframi pełnemi papierów wartościowych. Policja była o ich przyjeździe uprzedzona i również uprzedzone zostały władze celne w porcie Harwich, aby złoczyńców przy wjeździe nie aresztowały, lecz puszczono ich dalej do Londynu, gdzie nad nimi roztoczono ścisły nadzór. Cała banda już od dłuższego czasu była śledzona.

* * *

Warszawa. 9. 4. PAT. W Londynie odbyła się konferencja przedstawicieli Scotland Yardu, ministerstwa spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, na której omawiano aresztowanie w Warszawie członków międzynarodowej bandy fałszerzy. Konferencja rozpatrywała ewentualność żądania ekstradycji aresztowanych w Warszawie.

* * *

Londyn. 9. 4. (L) W związku z wykryciem międzynarodowej szajki fałszerzy banknotów i papierów wartościowych angielskich, oraz obligacyj 7-procentowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej odbyła się dziś między władzami ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw zagranicznych oraz wysokimi urzędnikami Scotland Yardu konferencja, mająca na celu zadecydowania co do dalszych losów aresztowanych fałszerzy Chodzi o powzięcie decyzji, czy władze angielskie mają postawić wniosek o wydanie członków bandy aresztowanych w Warszawie władzom brytyjskim, czy też aresztowanych w Londynie wydać władzom polskim.

W razie gdyby sąd nad aresztowanymi miał się odbyć w Londynie, musiałyby przedtem władze polskie postawić odpowiedni wniosek i wnieść oskarżenie. Jak słychać, na dzisiejszej konferencji postanowiono porozumieć się najpierw z rządem polskim.

Interpelacja w izbie gmin w sprawie zbrojeń niemieckich

Londyn, 9. 4. (PAT). Na dzisiejszem, pierwszem po świętach posiedzeniu Izby Gmin jeden z członków parlamentu zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Simona z zapytaniem, jakie kroki minister zamierza przedsięwziąć niezwłocznie, aby wyjaśnić

cel bardzo znacznego wzrostu wydatków, przeznaczonych na zbrojenia w budżecie Niemiec,

oraz, czy ten wzrost wydatków stanowi pogwałcenie traktatu wersalskiego.

Minister Simon przytoczył odnośne cyfry ogłoszone oficjalnie przez władze niemieckie 26 marca br., przyczem zaznaczył, że sprawa ta jest obecnie bardzo poważnie przez rząd brytyjski rozpatrywana.

Minister polecił ambasadorowi Wielkiej Brytanji w Berlinie, aby zwrócił się w tej sprawie o wyjaśnienie do rządu niemieckiego. Minister ma nadzieję, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia otrzyma sprawozdanie od ambasadora.

Adwokat francuski — pod gilotynę

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 9. 4. (M) W Aix-en-Provence ma być wykonany wyrok śmierci na adwokacie nazwiskiem Sarret, skazanym przez sąd przysięgły na karę śmierci za zamordowanie pewnego zamożnego księdza i jego przyjaciółki.

W r. 1925 Sarret wspólnie z siostrami Schmidt dokonał w samotnie stojącej willi księdza morderstwa, celem zdobycia jego majątku. Zwłoki ofiar Sarret rozpuścił w kwasie solnym. Zbrodnia wykryta została dopiero po pięciu latach.

W toku procesu okazało się, że jedynym motywem zbrodni była chęć zdobycia majątku i że główną sprężyną był właśnie adwokat Sarret, który skazany został na karę śmierci, a obie siostry Schmidt otrzymały po 10 lat więzienia. Ponieważ prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wyrok na zbrodniarzu ma być wykonany jutro rano.

Krwawe bójki w Brukseli

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bruksela, 9. 4. (R). Wczoraj wieczór doszło tu do powtórnych starć między komunistami a członkami faszystowskiego legjonu, przyczem jeden z komunistów został zabity a 16 osób odniosło rany.

Wybuch w kopalni

Londyn. 9. 4. (L) Wedle doniesień z Tokio, w japońskiej kopalni węgla w zagłębiu Isziki wydarzył się dziś rano wybuch pyłu węglowego. wskutek czego zawaliła się sztolnia, zasypując przeszło 40 górników. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa nie doprowadziła jeszcze do żadnego resultatu.

„Hajnt" wychodzi już

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 4. (Sin) Dzisiejsze południowe wydanie „Hajntu" wydrukowane zostało w drukarni prasy „czerwonej", zaś prowincjonalne wydanie już we własnej drukarni „Hajntu".

Prace nad konstytucją

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 4. (Sin) Jak się dowiadujemy, w ciągu lata obradować będzie senacka komisja konstytucyjna klubu B. B., która przeprowadzi szereg poprawek w projekcie konstytucyjnym z 26 stycznia.

Sesja zwyczajna parlamentu zwołana nie będzie, zaś sesja zwyczajna budżetowa zwołana będzie, jak zwykle, dopiero w październiku.

Stałe badanie lekarskie ubezpieczonych?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 4. (Sin) W ubezpieczalniach społecznych rozpatrywany jest projekt wprowadzenia stałych lekarskich badań ubezpieczonych. Ponieważ ubezpieczeni zgłaszają się zazwyczaj do lekarzy tylko w wypadku chorób nagłych lub też jakiejś trwałej choroby, ubezpieczalnie czasem przez kilka lat z rzędu nie mają kontaktu ze swymi członkami, wobec tego projektowane jest badanie ubezpieczonych raz w roku.

* * *

Warszawa, 9, 4. (Sin) W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ukazała się ustawa, uchwalona w swoim czasie przez Sejm, dotycząca rozłożenia na raty zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych, których termin płatności upłynął przed 1. lipca 1933.

Czy będą przywrócone ulgi kolejowe dla kuracjuszy?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 4 (Sin) 14 bm. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd związku uzdrowisk polskich. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa cofniętych z dniem 1. stycznia zniżek kolejowych dla kuracjuszy powracających z uzdrowisk. Związek uzdrowisk polskich stoi na stanowisku, że zniesienie tych zniżek jest szkodliwe zarówno z punktu zdrowia publicznego jak i przemysłu uzdrowiskowego.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo komunikacji opracowuje w tej sprawie projekt, który będzie kompromisowym w stosunku do żądań związku uzdrowisk wprowadzając większe ulgi niż w ubiegłym roku.

NOWY DYR. DEPART. LOTNICTWA CYWILNEGO

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 4. (Sin) Dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji p. Czesław Filipowicz, który brał udział w słynnym locie Lewoniewskiego, został zwolniony ze swego stanowiska i mianowany dowódcą szkoły lotniczej w Bydgoszczy. Na jego miejsce został powołany major inż. Turolak.

Teatry miejskie pod zarządem spółdzielni artystów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 4. (Sin) Począwszy od dnia wczorajszego, zarząd teatrów miejskich pozostaje już w rękach spółdzielni artystów, w skład której wchodzi 64 osób. W czasie badania gospodarki teatralnej wyszedł na jaw ciekawy fakt, a mianowicie, że dyr. Krzywoszewski prowadził gospodarkę zaliczkową i pobierał zaliczki w niektórych wypadkach na cały rok naprzód. Biorąc w ten sposób zaliczki, pobrał zamiast 100.000 zł. — 215.000 zł.

Z DNIA

Po sesji A. C.

Trzeba zupełnie szczerze powiedzieć, iż sesja jerozolimska A. C., do której przywiązywaliśmy dużo nadziei, zawiodła nas prawie w całości. Spodziewaliśmy się po niej porozumienia wszystkich ugrupowań ruchu sjonistycznego, licząc na to, iż porozumienie to znajdzie wyraz w uzupełnieniu składu Egzekutywy reprezentantami grupy B. ogólnych sjonistów oraz federacji Mizrachi. Do tego rezultatu niestety nie doszło. Nie pomogły nawoływania najpoważniejszych ludzi naszego ruchu, nie pomógł głos chyba najmiarodajniejszy, bo Chaima Weizmanna, nie dosłyszaną została opinja sjonistyczna — partyjnictwo jeszcze raz odniosło swój smutny trjumf. Pisząc te słowa, nie znamy wprawdzie jeszcze szczegółów ostatniego posiedzenia A. C., nie wiemy w szczególności, jakie żądania obejmowały „ultymatywne" propozycje Mizrachi, które dla Egzekutywy były nie do przyjęcia — są to wszystko jednak naprawdę rzeczy drugorzędne i tylko z czysto frakcyjnego punktu widzenia istotne. Dla nas istotnym jest efekt końcowy, a ten jest właśnie — negatywny.

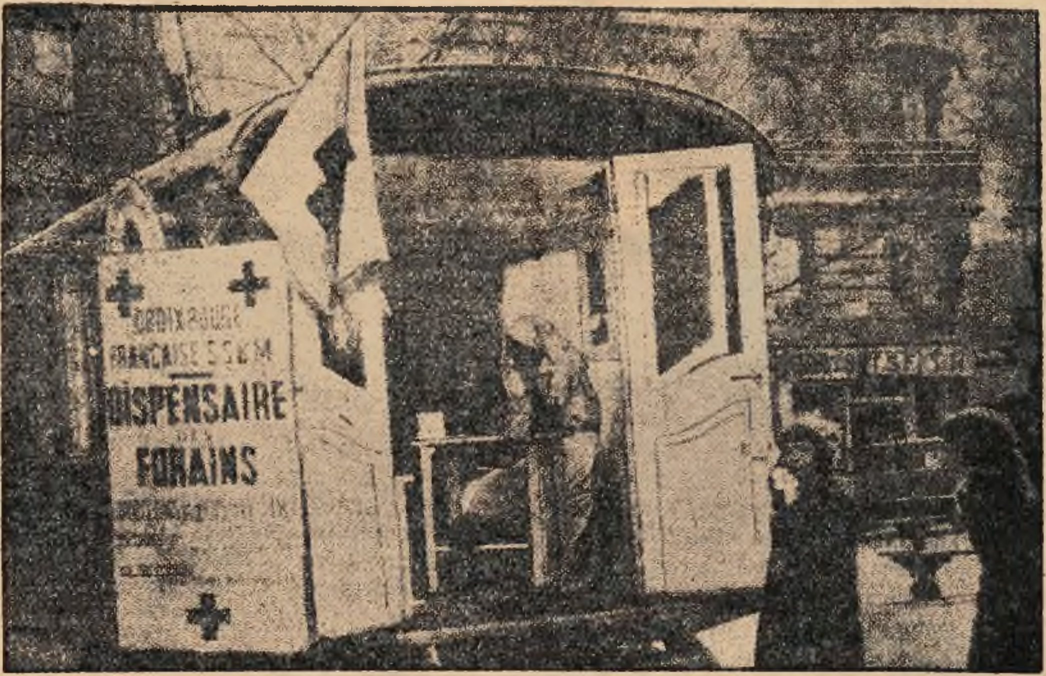
Prof. Brodetzki, bardzo zasłużony i niezwykle sympatyczny kierownik departamentu politycznego Egzekutywy londyńskiej, pociesza nas stwierdzeniem, iż po stronie wszystkich ugrupowań, prócz rozumie się rewizjonistów, nigdy jeszcze nie było tyle dobrej woli w kierunku ugody, co obecnie. Cóż nam jednak z całej tej dobrej woli, skoro nie znalazła ona wyrazu w formalnem i oficjalnem porozumieniu się wszystkich grup na płaszczyźnie skompletowanej Egzekutywy Prof. Brodetzki podniósł jeszcze, iż na zakończonej właśnie sesji A. C. osiągnięto jednomyślność w sprawie kardynalnych zasad polityki sjonistycznej a najdonioślejszem zagadnieniem ruchu sjonistycznego jest obecnie utworzenie jednolitego frontu nietylko wewnątrz sjonizmu, ale i wobec władzy mandatowej oraz Ligii Narodów. Ale i tu trzeba znowu powtórzyć: cóż mamy z osiągniętej jednomyślności, jeśli jednomyślność ta nie uzewnętrznia się w czynach i faktach.

Piszemy o tem wszystkiem z najgłębszym żalem i rozczarowaniem. Nie można wiecznie operować frazesami o dobrej woli, o szlachetnych intencjach itp. Jeśli się ma uszanowanie dla demokracji i parlamentaryzmu, trzeba być zdolnym także do pewnych ofiar, bo inaczej faktycznie nic innego nie pozostaje, jak — bat dyktatury. Tembardziej należy tę zdolność posiadać w organizacji opierającej się na dobro wolności, gdzie nawet i „ultima ratio" dyktatury nie jest możliwą...

Trudno. — będzie więc obecny stan rzeczy musiał trwać nadal, a opinji sjonistycznej nie pozostaje nic innego, jak w silniejszym jeszcze stopniu niż dotąd apelować do sumienia i patrjotyzmu sjonistycznego oraz do dyscypliny organizacyjnej wszystkich ugrupowań znajdujących się w ramach Światowej Organizacji sjonistycznej.

Istnieje piękne słowo talmudyczne o tem, że powietrze palestyńskie czyni ludzi mądrymi. Jerozolimska sesja A. C. nie potwierdziła, niestety, tego pięknego talmudycznego powiedzenia.. **(b)**

Apteka na kółkach



Czerwony Krzyż we Francji zorganizował lotne apteki, które umieszczone w samochodach objeżdżają kraj i niosą pomoc biednym warstwom ludności.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— JUBILEUSZ WANDY SIEMASZKOWEJ W KRAKOWIE. W najbliższą sobotę 14 bm. teatr krakowski święcić będzie 45-lecie pracy scenicznej Wandy Siemaszkowej. Znakomita artystka, której jubileusz niedawno Lwów obchodził, przybywa na kilka występów gościnnych na swą macierzystą scenę w Krakowie, gdzie przed laty rozpoczęła pracę aktorską, gdzie święciła swe pierwsze triumfy. Pierwszy występ gościnny zasłużonej artystki odbędzie się w sobotę 14 bm. w nowej, niegranej dotąd w Polsce sztuce amerykańskich autorów G. S. Kaufmana i Edny Ferber pt. „Królewska rodzina", w reżyserji J. Karbowskiego. Postać główną artystki Fanny Cavendish, pierwszej z wielkiego rodu aktorskiego, którego dzieje stanowią treść interesującej sztuki, kreuje Wanda Siemaszkowa, obchodząca w tym dniu jubileusz swej 45-letniej pracy scenicznej. Spodziewać się należy, że kulturalne sfery naszego miasta wezmą najżywszy udział w tym akcie hołdu dla zasług obywatelskich i artystycznych Wandy Siemaszkowej, cieszącej się zawsze tak gorącą miłością i uznaniem u publiczności krakowskiej.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wesoła farsa angielska M. Bradell'a „Chcę właśnie Ciebie". Jutro na przedstawieniu popularnem „Judasz z Kariothu".

— Z OPERY KRAKOWSKIEJ. Najbliższem przedstawieniem operowem, w poniedziałek 16 bm. będzie „Tosca" Pucciniego. W operze tej wystąpią gościnnie świetni artyści Irena Cywińska, Noruerto Ardelli i znakomity śpiewak Adam Didur.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7). Gościnne występy B. Witlera przy udziale N. Kareni oraz nowozaangażowanego zespołu warszawskiego, cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem. Ostania premjera „Wesoły oficer" dziś o godz. 8'45 wiecz. Akademicy oraz członkowie Związków zawodowych korzystają ze zniżek. Przedsprzedaż w firmie A. Fischhab, od godz. 6 wiecz. przy kasie.

— RADOSNA WIADOMOŚĆ DLA GRZECZNYCH DZIECI. Już w najbliższą sobotę i niedzielę wystąpi na scenie teatru Bagatela najlepszy w Polsce „Teatr dla dzieci" T. Ortyma, który odegra dwie przezabawne bajki Śnieżka i Tomcio Paluch.

— WYSTAWA „ZJEDNOCZENIA". Zarząd „Zjednoczenia" komunikuje, iż za miesiąc marzec odbyło się dnia 2 ub. m. w obecności licznie zgromadzonej publiczności, bezpłatne losowanie dla członków cennego dzieła M. Rosenbauma pt. „Mezusa", która przypadła na rzecz członka p. Józefa Rottnera ul. Sławkowska 11. W bieżącym miesiącu odbędzie się rozlosowanie bezpłatne pięknego obrazu M. Hanemana pt. „Hala Gąsienicowa". — Wystawa, ciesząca się zasłużonem powodzeniem otwarta codziennie przy ul. Mikołajskiej 9, I p. Wstęp wraz z katalogiem 50 gr, dla członków wolny.

— „CRICOT" W DOMU ARTYSTÓW dziś godz. 9 wieczór. W programie: „Reportaż z przedmieścia", Kazimierza Iks, „Serce panny Agnieszki" J. Jaremy i „Pani Śmierć" Jana Kasprowicza. Plastyka twarzy i dekoracje Zbigniewa Pronaszki i Marji Jaremianki. Reżyserja sztuk dra Wł. Dobrowolskiego

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 7'30 wiecz.: „Chcę właśnie Ciebie".
Środa 7'30 wiecz.: „Judasz z Kariothu".

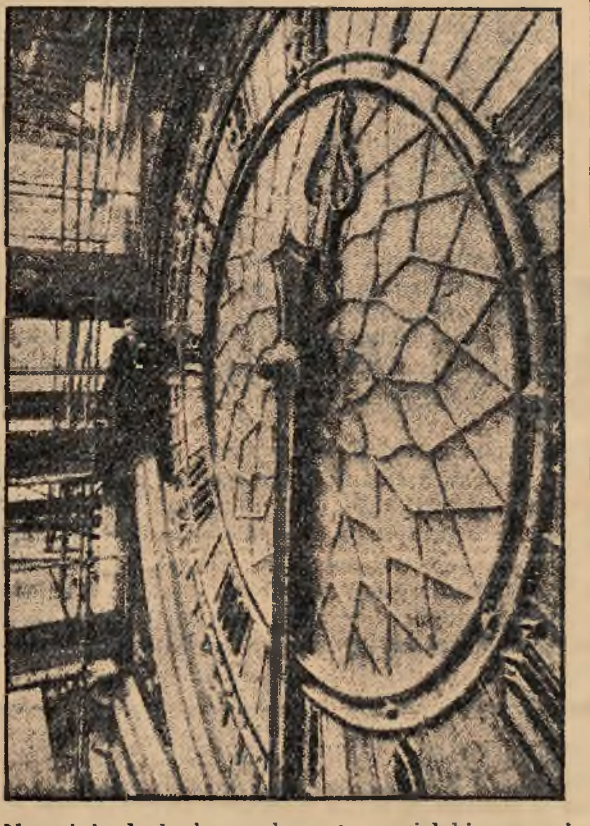
TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7.

Gościnne występy B. Witlera
Wtorek 8'45 wiecz: „Wesoły oficer".

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

APOLLO: „Pieśniarz Warszawy" (Eug. Bodo).
ADRIA: „Brat djabła".
ATLANTIC: „Józef w Egipcie"
BAGATELA: „Człowiek Lew" (Buster Crabbe). Ponadto na scenie występ Bronowskiego.
DOM ŻOŁNIERZA: Zaginiona żona (Mary Kid)
PROMIEŃ: „Uśmiech szczęścia" (Norma Shearer i Friedrich March) i „Liljanka kocha się" (Liliana Harvey).
SŁONKO: „Róże św. Teresy".
SZTUKA: „Jarmark miłości" (Jeanette Gaynor)
ŚWIT: „Arystokracja podziemi" (William Warren).
WANDA: „Królowa Krystyna" (Greta Garbo).
UCIECHA: „Czibi" (film austr. w jęz. niem.)

„BIG BEN" — BĘDZIE NAPRAWIONY



Na wieży budynku parlamentu angielskiego, najduje się słynny zegar „Big Ben", którego uderzenia transmitowane są codziennie przez radjo tację londyńską. Obecnie zegar ten zostanie poddany gruntownej naprawie. Przed zatrzymaniem że gara pewien dowcipniś wyszedł na wieżę, aby dokładnie uregulować swój zegarek według czasu słynnego zegara.

PANI DUGDALE W PALESTYNIE.

Jerozolima. (ŻAT). W Palestynie bawi obecnie bratanka lorda Balfoura pani Edgar Dugdale, która w towarzystwie dr. Weizmanna pani Wiery Weizmann i prof. Willstaettera zwiedziła Gaj Balfoura w Ginegar.

Kryzys płoszy potomstwo

Główny Urząd Statystyczny opracował tymczasowe dane o ruchu naturalnym ludności za rok 1933. Cyfry te wsakzują na spadek liczby noworodków w roku 1933 o 73.441. (Żywych urodzeń zarejestrowano 868.675 w r. 1933, gdy w r. 1932 — 932.116.) Przytem zgon niemowląt zmalał z 133.351 w r. 1932 do 111.229 w r. 1933 Spadek urodzeń nie jest zatem wynikiem zwiększonej śmiertelności osesków, lecz zmniejszeniem liczby urodzeń. Liczba zawartych małżeństw wzrosła z 270.277 w r. 1932 do 273.874 w r. 1933, a więc o 3 i pół tysiąca. Przyrost naturalny ludności zmniejszył się w 1933 r. o 42.526 osób, czyli z liczby 444.991 w r. 1932 do 402.465 w r. 1933. Po uwzględnieniu emigracji, wynosi cyfra ludności w Polsce na dzień 1 stycznia 1934 r. 33 miljony 24 tysiące osób.

W statystyce przyrostu naturalnego ludności Polska utrzymywała się dotąd na czołowych miejscach w tabeli światowej. Nie możemy jeszcze przeprowadzić analizy porównawczej między światomym ruchem naturalnym ludności, a ruchem tym w Polsce. Nie wątpimy jednak, że zmniejszenie przyrostu naturalnego w Polsce idzie dokładnie w parze z ogólnem cofaniem się ruchu przyrostu naturalnego w świecie. W najbliższym czasie poświęcimy temu zjawisku dokładniejsze omówienie.

Ruch ludnościowy ma znaczenie polityczne i gospodarcze. Zaznaczamy odrazu, że w obecnym układzie stosunków politycznych i gospodarczych w świecie, uwypukla się szczególnie silnie moment gospodarczy w ruchach ludnościowych. Moment polityczny nie odgrywa tak wielkiej roli. Nie dlatego, że prawdopodobieństwo wojny zmalało, ale dlatego, że gdyby nawet wojna wybuchła, to czynnik ludzki nie będzie w niej przypuszczalnie odgrywał decydującej roli. Dawniej prowadzili wojnę Kmicice i Skrzetuscy. Dziś prowadzą wojnę zamknięci w swych laboratorjach chemicy i technicy. — Kto będzie miał lepiej wyposażony przemysł, kto będzie miał większe rezerwy gospodarcze, lepiej odżywionego, mniej zniszczonego i steranego człowieka, — ten wojnę wygra. Nie ilość szabli w rękach żołnierzy, — ale ilość samolotów, gazów i środków z arsenału chemicznego, zadecyduje o losach przyszłej wojny. Dlaczego obawia się dzisiaj Rosja działań wojennych, mimo, że Związek Sowiecki liczy przeszło 160 miljonów ludzi, a Japonja, licząca jedynie 90 miljonów ludzi wyraźnie prowokuje do wojny z Rosją? Czy nie odgrywa tu decydującej roli doskonale rozbudowany przemysł japoński, stanowiący jeden z najpotężniejszych i najnowocześniej zorganizowanych aparatów produkcyjnych w świecie? Kogo obawia się więcej Europa — wszystkich razem wziąwszy szturmówek hitlerowskich i innych organizacyj wojskowych z Reichswehrą na czele — czy też Kruppa, I. G. Farbenindustrie, Vereinigte Stahlwerke i Junkersa? Czy nie wspomina się we wszystkich memorandach skierowanych przeciw zbrojeniom niemieckim na fakt posiadania olbrzymiego przemysłu i bogatych rezerw gospodarczych, a nie na wielką liczbę ludności?

Spadek przyrostu naturalnego ludności w Polsce nie jest tragedją, ani nawet początkiem tragedji dla siły mocarstwowej Polski. Lepiej mieć mniej ludzi odżywionych, zatrudnionych i zamożnych, aniżeli wielkie zbiorowisko głodnych, nędznych, bezrobotnych. Zagadnienie dobrobytu gospodarczego ludności w Polsce polega na stosunku przyrostu ludności do przyrostu kapitału.

Co to znaczy?

Rokrocznie przybywa nam około pół miljona żołądków do nakarmienia. Ludność Polski wzrasta. Do Ameryki nie można emigrować. Francja wyrzuca robotnika polskiego, o Niemczech już dawno przestano mówić jako o terenie wychodźtwa, nawet sezonowogo. Na świecie niema dziś terenów imigracyjnych. Ziemi nie powiększymy. Kolonij własnych nie mamy, ani nie mamy ich komu zabrać. Nie możemy wybić okna po świeże powietrze, jak to zrobiła Japonja, ponieważ nie sąsiadujemy blisko gdzieś z krajem tak słabo zaludnionym i zanarchizowanym politycznie i gospodarczo, jak Mandżurja. Pół miljona nowych ludzi, jakie rokrocznie otrzymujemy, trzeba zatem zatrzymać w kraju. Ludziom tym musimy dać pracę, tj. musimy ich umieścić albo na wsi albo w mieście. Ziemi nie powiększymy, możemy jedynie powiększyć wydajność ziemi. Powiększyć wydajność — to znaczy znów zwiększyć zużycie nawozów sztucznych, a zwiększenie nawozów sztucznych uwarunkowane jest posiadaniem kapitału. Posiadanie kapitału wsi zależne jest od rozwoju miast, a rozwój miast zależny jest znów od posiadania kapiatału. Na umieszczenie nowych ludzi w mieście muszą powstać nowe fabryki, nowe banki, nowe zakłady handlowe i rzemieślnicze — słowem, nowe placówki życia gospodarczego. A na to trzeba kapitału. Gdybyśmy mieli tyle kapitału, ile wynosi przyrost naturalny ludności w Polsce, problem gospodarczy kraju naszego bylby rozwiązany. Możemy śmiało postawić tezę, że wtedy nastałaby w Polsce era dobrobytu.

Co zatem zrobić, aby w Polsce było dobrze? Trzeba doprowadzić do zwarcia się nożyc między przyrostem ludności a przyrostem kapitału. Jedne ostrze nożyc musimy zbliżyć do drugiego. Albo musimy umieć na tyle powiększyć kapitał, aby przyrost naturalny ludności znalazł zatrudnienie w kraju (jeżeli niema ujść e-

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 24)

RODZINA OPPENHEIM

Gdy Lorenz wyszedł, Edgar wstał i przeszedł się kilka razy po pokoju krokiem wolniejszym niż zazwyczaj. Próbował sobie wmówić, że ta konferencja nie wypadła wcale tak niepomyślnie, jak się spodziewał. Stary Lorenz dobrze się wyraził o małym Jacoby'm, a stary Lorenz to nie byle kto. Zły humor minął mu tak szyhko, jak dziecku. Zanim siostra Helena weszła, znów miał twarz rozpogodzoną.

Siostra Helena, odwrotnie niż Oppenheim, nie była bynajmniej zadowolona z rozmowy ze starym Lorenzem. Z właściwą sobie energją rozważała każde słowo, które usłyszała. Lorenz obiecał nie nakłaniać profesora do wniesienia skargi, dopóki minister nie zwróci na to uwagi. Ale minister zwróci uwagę z pewnością. Trzeba więc przygotować profesora.

— Najlepiej będzie — myślała — jeżeli ja sama zastrzyknę profesorowi treść tych artykułów.

Ale widząc rozjaśnioną twarz Edgara, mimo zwykłej swej stanowczości, zdecydowała rozmowę tę przełożyć na inny dzień.

— Bardzo było nieprzyjemnie? — spytała.

— Nie, nie — Edgar uśmiechnął się wykrętnie. — Tak pół na pół.

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

Podczas pięciominutowej pauzy, poprzedzającej lekcję niemieckiego, Bertold udawał, że zapomniał, co ma nastąpić, i rozmawiał z kolegami na tematy obojętne.

Nauczyciel Vogelsang również zachowywał się tak, jak gdyby go nic nie obchodziło. Wszedł do klasy, zasiadł na katedrze sztywno jak zwykle. i zaczął przeglądać swój notes:

Co to mamy dzisiaj? Aha referat Oppenheima. Oppenheim, poproszę.

I gdy Oppenheim wyszedł na środek klasy, dorzucił, dziś widocznie w dobrym humorze, tonem żartobliwej otuchy:

— Zaczynaj Wolframie von Effenbach!

Bertold stał pomiędzy katedrą a ławkami, z umyślną nonszalancją wysunął prawą nogę, lewą rękę wsparł na biodrze, prawa mu zwisała. Łatwo nie przyszło mu napisanie referatu, ale nie omijał żadnej trudności. Lecz trud opłacił się: już teraz wiedział jasno, czem jest dla nas, czy też przynajmniej dla niego Herman Niemiecki.

Z punktu widzenia racjonalistów czyn Hermana mógł się wydawać bezużyteczny, ale takie ujęcie sprawy nie mogło sprostać wrażeniu bezwarunkowego podziwu, jaki oswobodzicielski poryw tego człowieka musiał wywołać w Niemcu współczesnym. Ten bieg myśli zamierzał Bertold przeprowadzić planowo według starych, dobrych prawideł, jakich go nauczono: wstęp ogólny, kompozycja, stanowisko referującego, argumenty, zarzuty, obalenie zarzutów — i w końcu raz jeszcze wyraźnie zaakcentowana teza referenta.

Bertold opracował na piśmie to, co miał do powiedzenia, z dokładnością do jednego przecinka. Ale ponieważ wypowiedzi ustne przychodziły mu bez trudności, nie uważał za właściwe nauczyć się manuskryptu na pamięć. Zamierzał, trzymając się ram zasadniczego planu, formułowanie poszczególnych myśli przekazać podszeptowi chwili.

Stanął więc i zaczął mówić. Widział przed sobą twarze kolegów: Maksa Webera, Kurta Baumanna, Wernera Ritterstega Henia Lavendla. Ale nie mówił dla nich. Mówił tylko dla siebie — i dla swego wroga.

Nauczyciel znajdował się z tyłu, za plecami Bertolda. Siedział sztywny i wyprostowany i słuchał. Nie widział go Bertold, ale czuł, że Vogelsang utkwił w nim wzrok, czuł jego spojrzenie wyraźnie na swoim karku. Pod kołnierzykiem wyczuwał to miejsce — tak jakby kłuł go ktoś ostrym paznogciem.

Bertold starał się nie myśleć o niczem innem, tylko o prawidłowej budowie zdań. Projektował, że będzie mówił jakieś trzydzieści minut. Dotąd mówił przez osiem minut — miał wstęp za sobą, już postawił swą tezę i trzymał przy argumentacji — wtem poczuł, że Vogelsang spuścił wzrok z niego.

Tak, nauczyciel podniósł się, bardzo cicho, żeby nie przeszkadzać. Przeszedł się po klasie, minął rząd ławek na palcach, ostrożnym, wymierzonym krokiem, Bertold słyszał, jak skrzypiały jego buty. Vogelsang stanął w kącie klasy, z lewej strony. Chciał mieć Bertolda przed oczyma, chciał mu patrzeć prosto w usta. Zatrzymał się przy ostatniej ławce, prosty, sztywny — czy nie opierał dłoni na rękojeści niewidocznej szabli? — i przylgnął bladoniebieskiemi oczyma do ust Bertolda.

Bertold stracił na kontenansie pod tą baczną obserwacją. Szybko spojrzał na nauczyciela — lecz Vogelsang już nie patrzył na niego, odwrócił energicznie głowę, jakby zamierzał odpędzić muchę.

Bertold nie mówił tak dobrze, jak na początku. W klasie było bardzo gorąco, w gimnazjum im. Królowej Luizy palono sumiennie w piecach. Bertold czuł, że kropelki potu występują mu na górnej wardze. Skończywszy z materjałem historycznym, uczeń przeszedł do stawiania „zarzutów".

— Czyn Hermana — mówił — z punktu widzenia trzeźwego rozsądku nie pociągnął za sobą

migracyjnych), albo też musimy przyjąć ze spokojem fakt zmniejszenia się cyfry przyrostu naturalnego ludności. W jakiś sposób muszą być nożyce zwarte!

Nie spodziewamy się większej pożyczki zagranicznej. Zresztą pożyczka zagraniczna nie jest w tej chwili pożądana dla nas. — Pożyczka musi się procentować, a w obecnych czasach procenty pożyczek zagranicznych długoterminowych są bardzo wysokie. Pożyczki tej nie moglibyśmy spłacić towarami z powodu ograniczeń w handlu międzynarodowym, a ponadto w obecnym okresie nie wygospodarowalibyśmy takiego procentu, jaki jest wymagany dla spłaty odsetek (nie mówiąc już o ratach amortyzacyjnych).

Musimy zatem starać się o wytworzenie kapitału w Polsce, czyli o przyspieszenie procesu kapitalizacyjnego. Musimy zmienić naszą politykę podatkową, która jest polityką antykapitalizacyjną. Musimy zmienić naszą politykę etatystyczną, albowiem etatyzm niszczy kapitał, a nie wytwarza nowego. Musimy nauczyć się traktować chęć zysku tj. chęć bogacenia się, jako zjawisko godne poparcia, a nie jako zbrodnię, jak się to u nas dzieje. Musimy przestać być państwem urzędniczem. Musimy zerwać z gospodarką planową. Największe procesy kapitalizacyjne dokonywały się zawsze w krajach o największej wolności gospodarowania.

Spadek przyrostu naturalnego w Polsce jest wynikiem kryzysu. Spada produkcja, spadają obroty handlowe, spadają zarobki — dlaczego ma wzrastać cyfra ludności? „Einkindersystem", stosowany dotychczas w wyższych sferach społeczeństwa, znalazł obecnie prawo obywatelstwa w sferach najniższych. „The man of the street" żeni się chętnie, jak to wykazuje cyfra wzrostu małżeństw, ale nie chce potomstwa. Nie chce dzieci, bo nie chce mnożyć nędzy i bezrobocia. Czeka na lepsze czasy.

Nie istnieje powód do rozpaczy. Spadek cyfry przyrostu naturalnego zmniejszy rozpiętość między ilością kapitału w Polsce a liczbą ludności. Oczywiście, wolelibyśmy, aby kapitał wzrastał, a wraz z nim i cyfra ludności. Dlatego chcielibyśmy, aby ci, którzy decydują o losach naszego gospodarstwa społecznego, zrozumieli wkońcu, że przyrost naturalny ludności zależy od rozwoju procesu kapitalizacyjnego. A rozwój procesu kapitalizacyjnego zależy od naszej polityki podatkowej, etatystycznej, celnej, handlowej etc. etc.

J. DIAMENT.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Doniosłe orzeczenie N. T. A. w sprawie podatku lokalowego

Ogłoszone zostało doniosłe orzeczenie N. T. A. w sprawie pobierania podatku od lokali małoizbowych, zajmowanych przez osoby niezamożne. Mianowicie inwalida wojenny zajmował mieszkanie jednopokojowe z kuchnią. Magistrat uznał, że kuchnia stanowi oddzielną izbę, jednak władze nadzorcze orzekły, że kuchnia nie może być liczona jako oddzielna izba mieszkalna, co wynika z brzmienia ustawy o ochronie lokatorów. Sprawa oparła się o N. T. A., który orzekł, że od podatku lokalowego zwolnieni są inwalidzi, jakoteż wdowy i sieroty po nich, o ile zajmują lokale 1- i 2-izbowe. Rozporządzenie ministra skarbu stwierdza, że lokal 2-izbowy wówczas może być uznany, o ile w jednej izbie mieści się kuchnia. Wobec tego lokal składający się z 2 pokoi i kuchni, a więc właściwie 3-izbowy nie korzysta w razie wynajęcia go przez inwalidę z ulgi podatkowej. Powoływanie się na ustawę o ochronie lokatorów jest zdaniem N. T. A. błędne, ponieważ dla spraw podatku od lokali, a więc także dla oceny, jakie lokale wolne są od tego podatku, miarodajne są wyłącznie przepisy ustawy o podatku lokalowym, a nie ustawa o ochronie lokatorów.

Ponieważ jednak niższe instancje wyszły z błędnego zapatrywania, że kuchnie przy mieszkaniu 2-izbowem należy zawsze uważać za izbę, co jest kwestią, — wyrok poprzednich instancyj został przez N. T. A. uchylony.

Wielkie zamówienia dla hutnictwa polskiego

Ostatnio toczą się rokowania w sprawie nabycia przez Sowiety większej ilości wyrobów hutniczych w Polsce. Jak mówią w kołach gospodarczych transakcja, której szczegóły trzymane są w tajemnicy, ma być większa od wszystkich dotychczas zawartych. Wartość zamówienia wynosić ma rzekomo około 100 miljonów zł.

Realizacja tego zamówienia umożliwiłaby wzmożenie produkcji hutniczej, która po poprawie na wiosnę i w lecie ubiegłego roku ostatnio się znów obniża. W związku z temi rokowaniami wyjechał do Moskwy p. E. Brygiewicz.

Ulgi w obciążeniach socjalnych?

Sprawa rewizji obciążeń socjalnych staje się obecnie kwestją rozważań nietylko sfer gospodarczych, ale i zainteresowanych czynników rządowych oraz władz i zakładów ubezpieczeń. Należy się spodziewać, iż dyskusja ta w ostatecznym wyniku umożliwi wprowadzenie ulg w zakresie ubezpieczeń socjalnych.

Spodziewane jest wprowadzenie pewnych ulg w tej dziedzinie, choćby na okres przejściowy.

Lekki spadek kosztów utrzymania

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, wynosił w marcu br. 68.3 wobec 68,9 w lutym br., obniżył się więc o 0,9 proc. Ogólny wskaźnik w marcu 1933 r. był znacznie wyższy, wynosił bowiem 73 proc. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z marca 1933 r., druga z lutego, trzecia z marca 1934 r.): żywność 60,0 — 55,3 — 54,6, alkohol, tytoń 101,0 — 101,0 — 101,0 opał, światło 103,9 — 96,0 — 92,8, komorne 159,5 — 195,5 — 159,5, odzież obuwie 60,0 — 58,3 — 58,3, inne 101,7 — 95.4 — 95,4.

Polska flota handlowa

Według ostatnich danych na rok bieżący, polska flota handlowa liczy obecnie 56 statków o łącznym tonnażu 64,953 T. R. B. W tej liczbie znajduje się 36 statków parowych o tonnażu 61,292 T. R. B. oraz 20 statków motorowych o tonnażu 3,661 T. R. B.

Z ogólnej liczby statków 30 posiada tonnaż od 100 do 500 T. R. B., 5 — od 501 do 1000 T. R. B., 9 statków — od 1001 do 2000, 7 statków od 2001 do 3000, 2 statki od 3001 do 5000, oraz 3 statki od 5001 do 8000 T. R. B.

Ponadto zarejestrowanych jest 16 statków, posiadających pojemność mniejszą, niż 100 T. R. B.

---

trwalszych konsekwencyj; trzeba przyznać, że sytuacja Rzymian w kilka lat później była taka sama jak przed bitwą. Ale —

Zaciął się nagle, nie wiedział, co dalej powiedzieć. Wytężył całą wolę, żeby się skoncentrować. Miał przed oczyma wąskie stroniczki łacińskiego Tacyta, w ozdobnem wydaniu „Antiqua". Zerknął w kąt z lewej strony, gdzie stał Vogelsang, wciąż nieruchomy, nasłuchujący.

Bertold otworzył usta, zamknął, znów otworzył, popatrzył na czubki swoich butów. To milczenie musiało trwać chyba z osiem sekund. A może i dziesięć. O czem to mówił? Aha, że czyn Hermana nie pociągnął za sobą właściwie dalszych konsekwencyj. Bez wątpienia, przekład biblji przez Lutra, wynalazek Gutenberga miały o wiele większe znaczenie dla Niemiec i ich stanowiska w świecie, niż bitwa w Lesie Teutoburskim. Dzieło wojenne Arminiusa Niemieckiego, trzeba przyznać, praktycznie nie miało wielkiego znaczenia.

Czy to chciał powiedzieć? Nie. Bertold zamierzał się wyrazić o wiele oględniej, nie tak ostro, nie tak szorstko. No, stało się. Wal dalej, Bertoldzie. Szybko. Tylko bez pauz, ta pierwsza pauza dłużyła się przez całą wieczność. Ale Bertold już znów uchwycił wątek myślenia; już teraz wszystko potoczy się składnie. Przy „kontr-argumentacji" znów będzie w swoim żywiole. Jeszcze jedna pauza? O, nie, niech pan na to nie liczy, panie profesorze!

I Bertold uśmiecha się triumfująco w stronę kąta.

— Ale mimo to... — zaczyna.

Cóż to się stało? Czemu wyraz twarzy Vogelsanga zmienił się tak nagle? Dlaczego kresa na policzku podbiegła mu krwią? Dlaczego wywalił tak swe wypukłe oczy? Nic nie pomoże, panie profesorze? Teraz się nie zgubię, teraz pan mnie nie zbije z tropu...

— Ale mimo to, — ciągnie z przekonaniem — gdy zgodziliśmy się na...

Naraz ostry, skrzeczący głos z kąta przerywa mu:

— Nie, nie zgodziliśmy się! Ja się nie zgadzam! Nikt tu się nie zgodzi! Ja tego nie ścierpię! Nie mogę tego dłużej słuchać! Cóż pan sobie wyobraża, młody człowieku? Kogo pan ma przed sobą, jak pan sądzi? Tutaj, w obecności Niemców, w czasach dla Niemiec tak ciężkich, pozwala pan sobie opisać wspaniały czyn, który zapoczątkował historję Niemiec, jako bezużyteczny i bezsensowny? Pan się na to godzi, jak pan sam powiada. Pan się ośmiela wygłaszać argumenty, podyktowane bałamutnym oportunizmem, i potem powiada pan, że „myśmy się zgodzili"! Skoro pan w sobie samym nie może się doszukać ani iskierki patrjotyzmu, to jeszcze nie powód, aby pan nie szczędził nas odczuwających prawdziwie po niemiecku, i żeby pan żądał od nas, abyśmy uczestniczyli w pańskiem obrzucaniu błotem naszej historji! Wypraszam to sobie, panie Oppenheim! Wypraszam sobie, nietylko we własnem imieniu, ale i w imieniu tego gimnazjum, które przynajmniej narazie jest jeszcze niemieckie!

Zapanowała głucha cisza. W nagrzanej od pieca klasie chłopcy siedzieli osowiali, ospali, słuchali referatu tylko jednem uchem. Na ostry, napastliwy ton Vogelsanga ocknęli się, podnieśli głowy, spojrzeli na Bertolda. Cóż on takiego powiedział? Czy to doprawdy było coś złego? Mówił coś o Lutrze i Gutenbergu. Niebardzo rozumieli gniew Vogelsanga — ale możliwe że Oppenheim cokolwiek przeholował. W takich referatach najlepiej mówić tylko tyle, ile jest w podręcznikach, ani więcej, ani mniej. Znali Oppenheima: mógł przesolić.

Bertold zaś w chwili, gdy Vogelsang mu przerwał, przedewszystkiem doznał wielkiego zdziwienia. Czego ten belfer się drze? O co mu idzie? Powinien mu przynajmniej pozwolić dobrnąć do końca. Dotychczas nie zdarzało się nigdy, żeby nauczyciel przerywał referentowi. Doktór Heinzius nie zrobiłby tego nigdy. Trzeba jeszcze przecież wymienić „zarzuty". Nie można ich pominąć, trzeba je wyłożyć. Tak uczyliśmy się, takie są prawidła, i tak nam wykładał doktór Heinzius.

Przecież nie powiedziałem nic przeciwko Hermanowi... Chciałem obalić ten zarzut. W kasetce leży mój rękopis. Własny punkt widzenia wyłożyłem na początku referatu. Niechżeż on się uspokoi, niechżeż tak nie wrzeszczy!...

Odrazu miałem kiepskie przeczucie, jak on mi zaproponował tego „Hermana". Już trzeba było lepiej pozostać przy „humanizmie". Henio zaraz powiedział, że on jest świnią, że to ordynarna wycieczka osobista.

Głupstwa gada! Mój rękopis leży w kasetce, w teczce. Wystarczy przeczytać, a będzie jasne jak na dłoni, że to, co ta świnia mówi, nie ma za grosz sensu!

A co ja chciałem powiedzieć? Właściwie już teraz nie wiem nic. Wszystko jest w rękopisie. Mogę się powołać na rękopis. Ten zarzut był właściwy i koniec. Powiedziałem — i jest tak, jak powiedziałem.

Bertold zmienił postawę, wyprostował się, głowę podniósł do góry, szare oczy mu zabłyszczały. Słuchał nachmurzony słów „wroga".

Zdaje się, że wreszcie skończył to kazanie. Bertold zagryzł dolną wargę. Teraz powinien wyciągnąć rękopis z kasetki i powiedzieć:

Niech pan zajrzy do rękopisu, panie profesorze.

Ale Bertold nie sięgnął po manuskrypt. Stoi bez ruchu, jak skamieniały. Szaremi oczyma wpatruje się prosto w oczy tamtego. Wreszcie, po pauzie, trwającej całą wieczność, mówi niezbyt głośno, ale bardzo dobitnie:

— Jestem dobrym Niemcem, panie profesorze, jestem równie dobrym Niemcem, jak pan.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

H. SCHER (Ryga).

Klęska hitleryzmu w krajach bałtyckich

(Korespondencja Ż.A.T. dla „Now. Dziennika")

Po raz drugi generał Laidoner uratował republikę estońską. Po raz pierwszy stało się to w r. 1924 podczas ruczu komunistycznego, obecnie zaś ustrzegł swój kraj od niemniejszego niebezpieczeństwa od przewrotu hitlerowskiego który wystąpić miał w nocy z wtorku na środę 14 marca br.

Od chwili objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera, hitlerowcy w Estonji, podobnie jak w innych krajach bałtyckich ujawnili wzmożoną aktywność, aby przygotować grunt dla niemieckiego „Drang nach Osten". Działalność hitlerowska przybrała tak gwałtowne formy, że nie mogąc już dalej jej tolerować, władze przystąpiły do likwidacji. W tym samym prawie czasie rządy Estonji, Łotwy i Litwy przeszły do ataku przeciwko hitleryzmowi. Aresztowano przywódców, zamknięto organizacje hitlerowskie, zabroniono ich prasę. Wyplenić jednak całkowicie hitleryzm, tą drogą niepodobna. Trucizna hitlerowska przesączyła się już do pewnych grup ludności. Hitleryzm, który przez jakiś czas działał zupełnie nieskrępowanie, stał się czynnikiem, z którym władze państwowe musiały się liczyć. Szczególnie dotyczyło to Estonji, gdzie hitlerowcy zdołali opanować związek kombatantów, który stał się potężną organizacją, liczącą dziesiątki tysięcy członków, o własnych oddziałach szturmowych na wzór niemieckich narodowych socjalistów. Organizacja ta rozpanoszyła się niesłychanie, wysuwając też projekt zmiany konstytucji, która obdarzyć miała kraj „silną władzą".

Przyszły prezydent posiadać miał bardzo szerokie pełnomocnictwa, przytem hitlerowcy nie wątpili, że przefosują swego kandydata na to stanowisko. Dlatego też parli do referendum, przyczem nowa konstytucja została przyjęta. Stało się jasnem, że hitleryzm szybkiemi krokami zbliża się do zagarnięcia władzy w Estonji.

Rozgrywka nastąpić miała podczas wyborów na prezydenta w dniu 24 marca rb. Przedwcześnie jednak hitlerowcy triumfowali swemi sukcesami. Szanse hitlerowskiego kandydata na prezydenta ogromnie zmalały, gdy stało się wiadomem, że stronnictwa demokratyczne wysuwają kandydaturę bohatera narodowego Estonji, generała Laidonera. Wywołało to zamieszanie śród estońskich hitterowców. Rozpętali oni przeciwko gen. Laidonerowi zaciekłą kampanję, pełną kłamstw i oszczerstw. Lecz nie łatwo było poderwać prestiż ogromnie popularnego bohatera narodowego. Gdy hitlerowcy dostrzegli, że wszystkie ich projekty będą zniweczone, postanowili niezwłocznie zagarnąć władzę i ...przegrali.

Rząd estoński zawczasu dowiedział się o planach hitlerowców i w ciągu kilku godzin przystąpił do kontrataku. Gen. Laidemer mianowany został naczelnym wodzem armji estońskiej o władzy dyktatorskiej i dzięki jego energji cały ruch hitlerowski w Estonji został plikwidowany w ciągu jednej doby, przywódcy zaś osadzeni w więzieniu. Wybory prezydenta zostały odroczone, nikt jednak nie wątpi, że prezydentem o bardzo rozległych pełnomocnictwach obrany zostanie gen. Laidomer.

Gen. Laindomer jest szczerym i zdecydowanym demokratą. Na terenie międzynarodowym gen. Laidomer znany jest z tego, że przed paru laty mianowany został przez Ligę Narodów komisarzem dla rozstrzygnięcia sporu w sprawie pól naftowych w Mossulu. Wówczas zwiedził też Palestynę i stał się gorącym sympatykiem sjonizmu, występując ostro przeciwko wszelkim roszczeniom i zarzutom antysjonistów.

Żydzi nad Bałtykiem pamiętają jeszcze wystąpienie gen. Laidonera na zgromadzeniu „Keren Hajesodu" w Rewlu z udziałem L. Jaffego. Gen. Laidoner z entuzjazmem mówił wówczas o swych wrażeniach z Palestyny i wzywał Żydów, aby spotęgowali wysiłki dla odbudowy Palestyny.

Zrozumiałem jest przeto, że ludność żydowska powitała z zadowoleniem objęcie władzy przez gen. Laidonera, upatrując w tem rękojmię spokoju w kraju oraz sprawiedliwego stosunku do wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości.

Hitlerowcy mieli też fiasko na Litwie. W okręgu kłajpedzkim Niemcy na każdym kroku sabotowali zarządzenia władz litewskich, orjentując się coraz bardziej na Niemcy hitlerowskie.

Obecnie położono kres gospodarce hitlerowskiej w Kłajpedzie, głównie dzięki nowemu gubernatorowi Kłajpedy dr Nawakasowi. Dr

Kawakas energicznie przystąpił do likwidacji gniazd hitlerowskich, usunął ze stanowisk przeszło 100 urzędników niemieckich, zaś przywódców hitlerowskich zamknął w więzieniu. Staną oni wkrótce przed sądem wojennym pod zarzutem zdrady stanu.

Zdemaskowanie działalności agentów hitlerowskich przyczyniło się do pewnego zbliżenia między społeczeństwem żydowskiem a litewskiem w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa hitlerowskiego.

Represje dotknęły również hitlerowców łotewskich. Ich przywódcy są coprawda jeszcze na wolności, lecz ich organizacje są zamknięte a prasa zabroniona. W ten sposób stłumiono wysiłki hitlerowców, zmierzających do podkoppnia podstaw obecnego ustroju demokratycznego na Łotwie, jakoteż wszelkie próby antyżydowskiej hecy pogromowej.

Stwierdzić więc należy, że do tej pory Hitler poniósł klęskę nad Bałtykiem na całym froncie.

Jubileusz Tow. Dra A. Kornhäusera

Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej w Jaśle zaprasza tą drogą wszystkie Komitety Lokalne Organizacji Sjońskiej oraz towarzyszy i przyjaciół weterana ruchu sjonistycznego. Dra Abrahama Kornhäusera do wzięcia udziału w uroczystej akademji jubileuszowej, która odbędzie się w niedzielę, 15 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Domu Żydowskiego w Jaśle ku czci Jubilata w 70-lecie urodzin.

*

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska wystosowala do Tow. Dra Kornhäusera pismo gratulacyjne, w którem wyraża Czcigodnemu Jubilatowi serdeczne życzenia dalszej pomyślnej pracy w służbie ideału sjonistycznego oraz składa Mu wyrazy hołdu i podziękowania za pracę dotychczasową.

Czy rewizjoniści wystąpią z Kneset Izrael?

Jak wiadomo, rewizjoniści ogłosili wiadomość, że występują z Waad Leumi i Kneset Izrael w Palestynie. Zażądali oni, ażeby Waad Leumi potępił akty teroru ze strony członków Histadrut w stosunku do rewizjonistów i uznał równouprawnienie robotników rewizjonistycznych i ich urzędów pośrednictwa pracy. Rewizjoniści wysłali list do Waad Leumi w dniu 13 marca a dla spełnienia tych żądań wyznaczyli czas do 15 marca. W odpowiedzi na żądania rewizjonistów, Waad Leumi zaprotestował przeciwko formie ultimatum wystosowanego pod jego adresem i stwierdził, że potępia wszelkie akty gwałtu bez względu na partje. Co się zaś tyczy podziału pracy wśród robotników żydowskich, to dla tego celu została stworzona komisja w skład której wchodzą przedstawiciele pracodawców i robotników.

Chorzy nauczyciele Nowego Jorku

Prace nad reorganizacją administracji miejskiej w Nowym Jorku doprowadziły do bardzo ciekawych rezultatów. Okazało się mianowicie, że na 36.000 nauczycieli i nauczycielek miejskich kół nowojorskich 1.500 uważać można za umysłowo chorych. Kilkaset nauczycielek i nauczycieli uważać należy za nieuleczalnie chorych. Kilkaset nauczycielek i nauczycieli uważać należy za nieuleczalnie corych. W służbie policyjnej stwierdzono 16 epileptyków.

Sprawa ta wywołała duży rozgłos, a ciekawe są motywy, zapomocą których usiluje się wytłómaczyć to ciekawe bądźcobądź zjawisko. Jednym z motywów mają być względy oszczędnościowe, polegające na tem, że władze nie chcą wypowiedzieć chorym i zmęczonym nauczycielom, którym trzebaby było wypłacać emerytury, a na ich miejsce przyjąć nowe siły. Jeden z dzienników nazwał szkolnictwo nowojorskie — Mekką dla umysłowo chorych.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Gospodarka planowa i — antysemityzm

Na marginesie broszury p. Manesa Fromera („Konieczność światowego rozwiązania kwestji żydowskiej“) pisze „Nasz Przegląd“:

Samowystarczalność państwowa nie ma nic wspólnego z nacjonalizmem wewnętrznym, a raczej jest jego antytezą. Zarówno samostarczalność jak i gospodarka planowa stawia na spożywcę wewnętrznego, dąży do zapewnienia mu minimum egzystencji. **Na co więc potrzebny jest do tego antysemityzm, który ma zniszczyć miljony konsumentów wewnętrznych?** Jest tedy wręcz odwrotnie: antysemici, łudząc naiwnych, że przez odebranie chleba Żydom, nasycą aryjczyków, właśnie przeciwdziałają istotnej gospodarce planowej. A czy Żydzi obecnie przestali być potrzebni? Przy nowoczesnym maszyniźmie, albo wszyscy ludzie przestali być potrzebni jako producenci, albo wszyscy, włącznie z Żydami, są konieczni jako konsumenci. Z tego wynika, że **nigdy tak jak obecnie antysemityzm nie był wyłącznie środkiem do odwrócenia uwagi od dojrzałych reform.** A skoro jest on konieczny reakcji jako środek, to co pomoże pukanie do serca i rozsądku tych obłudników? Toć sam autor twierdzi, że Żyd przy socjaliźmie byłby faktycznie równouprawniony. Można także dodać, że **i przy półsocjaliźmie, w rodzaju gospodarki planowej Roosevelta, tak że niema miejsca antysemityzm.** Na obłudników zaś antysemickich, którzy oszukują własny naród, niema rady, bo właśnie **są oni tymi „faraonami, którzy nie chcą wypuścić swych niewolników-żydów“, ani też ich wyżywić. Widzimy to dobitnie w Hitlerji, gdzie pomimo antysemityzmu, Żydów nie chce się wypuszczać — chyba jak ich matka urodziła.**

Wątpić tedy należy, czy **Światowy Kongres Żydowski będzie miał większe szczęście z apelem o danie nam nowego dodatkowego terytorjum niż dotychczasowe kongresy sjonistyczne z przyznaniem nam swobodnej imigracji do Palestyny. Oczywiście, że spróbować można choćby poto, aby zdemaskować antysemitów i odrzeć ze złudzenia także niektórych Żydów, którym się zdaje, że z antysemickiej negacji może się zrodzić jakieś rozwiązanie pozytywne.**

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Sensacyjny mord polityczny we Wiedniu

Schutzbundowcy zastrzelili zdrajcę Korbela

Olbrzymie wrażenie w Wiedniu wywarła wiadomość, że nauczyciel Korbel, przywódca Schutzbundu jednego z okręgów wiedeńskich, został zamordowany.

Korbel zajmował w partji socjalistycznej i Schutzbundzie jedno z bardziej odpowiedzialnych stanowisk. Otrzymał też od partji pokaźną kwotę, by zakupić broń i amunicję, której jednak powierzony mu oddział Schutzbundu nie otrzymał. Korbel był nietylko zwykłym zdrajcą, ale też i prowokatorem. Robotnicy wiedeńscy do ostatniej chwili, do wybuchu powstania wierzyli mu i nie mieli przed nim żadnych tajemnic. Jemu to zawdzięczać należy, że rząd aresztował wszystkich kierowników okręgowych oddziałów Schutzbundu w Wiedniu. Gdy się wahały losy powstania, wicekanclerz Fey postanowił zadać śmiertelny cios walczącym robotnikom wiedeńskim i kazał zdrajcy otwarcie przejść na stronę obozu rządowego. Wówczas robotnicy zrozumieli, że Korbel był zdrajcą. O jego nikczemnej roli kilkakrotnie wspomina Ilja Erenburg w swym ciekawym reportażu, ogłoszonym w „Neue Deutsche Monatshefte“ o czterodniowych zapasach robotników wiedeńskich z dyktaturą.

Korbel z zawodu był nauczycielem. Schutzbundowcy kilkakrotnie go pobili. Dzieci w szkole u mieszczały na tablicy napisy: „Nasz nauczyciel Korbel jest wstrętnym zdrajcą“. Nigdy nie udało się ustalić, kto te słowa kredą umieścił na tablicy, bo wszystkie dzieci były solidarne.

Onegdaj zjawiło się w jego mieszkaniu kilku schutzbundowców, przebranych za policjantów, oświadczając, że mają rozkaz zawieźć go do dyrekcji policji wiedeńskiej. Korbel, niczego się nie spodziewając, wszedł spokojnie do auta. Gdy zauważył, że auto bocznemi ulicami wyjeżdża poza miasto, zrozumiał, że towarzysze jego nie są policjantami i zaczął głośno wołać o pomoc. Zatkano mu jednak usta i wywieziono poza miasto, gdzie go przywiązano do słupa, a po odczytaniu wyroku śmierci zastrzelono. Później znaleziono go dogorywającego i przewieziono do szpitala, gdzie w kilka godzin później umarł.

Wykonanie wyroku śmierci wywołało, jak już wspomnieliśmy olbrzymie poruszenie we Wiedniu.

Torgler — hitlerowcem?

Prasa niemiecka donosi, że niedawno odwiedził Torglera w więzieniu pewien dziennikarz norweski. W więzieniu zastał dziennikarz żonę Torglera, która mu oświadczyła że może swobodnie codzien nie odwiedzać swego męża i że może z nim nawet przez dwie godziny sama spacerować na dziedzińcu więziennym. Premjer Goering miał też oświadczyć, że utrzymuje bardzo żywy kontakt z Torglerem, którego tylko dlatego trzyma dalej w więzieniu, ponieważ obawia się, że komuniści urządzą zamach na jego życie. Torgler wygląda zdrowo i świeżo i zajmuje się głównie lekturą dzieł hitlerowskich. Na stole jego znalazł dziennikarz norweski otwartą autobiografję Hitlera. Torgler wyraził życzenie, by ustała zagraniczna propaganda w jego obronie.

Należy wszystkie te wiadomości traktować bardzo ostrożnie okazać się mogą bowiem taksamo fałszywe, jak wiadomości dotyczące Severinga.

Portugalja reorganizuje dyktaturę

Dnia 28 maja święcić będzie marszałek Gomes da Costa 8-lecie swej dyktatury, którą jak wiadomo przyjęto z początku jako konieczne zło, kładące kres rozmaitym kompromitującym państwo aferom korupcyjnym. Później okazało się, że dyktatura jest wprost bezsilną wobec trudności ekonomicznych i nie może zwłaszcza do równowagi doprowadzić budżetu państwowego. Zbawcą dyktatury stał się prof. Oliveira Salazar, który w r. 1928 objął ministerstwo finansów. Nieznany dotychczas nikomu profesor przeprowadził sanację finansów i tak wzmocnił swe stanowisko, że objął kontrolę nad wszystkiemi innemi ministerstwami, stając się rzeczywistym dyktatorem Portugalji. Teraz uznał prof. Salazar, że nadszedł już moment, by Portugal ji nadać nową konstytucję. Sam opracował tę nową konstytucję, którą lud portugalski przyjął drogą referendum, przyczem Salazar okazał się czarodziejem nielada, gdyż większość zyskał przez zaliczenie obywateli, powstrzymujących się od głosowania, do głosujących za przyjęciem nowej konstytucji. Wedle nowej konstytucji ma Portugalja stać się państwem korporatywnem: zgromadzenie narodowe składać się ma z 90 posłów, których część wybierają korporacje, a część mianuje rząd na cztery lata. Rząd ma być niezależny od Zgromadzenia Narodowego i tak długo pozostaje na swem stanowisku, jak długo cieszy się zaufaniem prezydenta państwa, którego kadencja trwać ma siedem lat. Salazar uznaje „Unję Narodową“ ‚organizację przez siebie stworzoną za jedyne stronnictwo polityczne. Wszyscy członkowie gabinetu wstąpili do „Unji Narodowej“.

Akademik zamordował kolegę

W przededniu sensacyjnego procesu Olejniczaka

Kraków, 10 kwietnia

(rg) Dwa dni zaledwie dzielą nas od chwili, gdy sala sądu krakowskiego stanie się znów ośrodkiem ogólnego zainteresowania. Przez dni dwanaście ciągnąć się będzie tutaj proces, epilog ponurej zbrodni, jaka rozegrała się na terenie małej wsi podkrakowskiej.

Ostatnio mieliśmy w Krakowie kilka głośnych procesów. Był proces Ciunkiewiczowej, kiedy przez salę sądową przewinął się barwny obraz mocno urozmaiconego żywota pięknej „comtesse de la Ciunkiewicz". Przez pięć dni łączono wówczas olbrzymie ogniwa poszlak, które w sumie złożyły się na wyrok zasądzający.

Był następnie największy chyba w Polsce proces Rity Gorgonowej, kiedyto całemi tygodniami roztrząsano najdrobniejsze szczegóły tej sensacyjnej sprawy. W obu tych procesach szukano sprawcy.

Był wreszcie proces Maliszów. Ten toczył się w trybie doraźnym, a więc rozgrywał się w specyficznej atmosferze.

W pierwszych dwóch procesach punkt ciężkości spoczywał na odnalezieniu sprawcy. Czyniono wszystko, aby stwierdzić stopień winy oskarżonych.

Proces, jaki rozpocznie się obecnie, mieć będzie inne zagadnienie. Tutaj sprawcy szukać się nie będzie. On stanie przed sędziami i na samym wstępie powie „zabiłem".

Ale przed sędziami stanie problem inny. Dla czego zabił? — oto pytanie, na które szukać będą przysięgli krakowscy odpowiedzi w ciągu dni dwunastu. Sędziowie czynić będą wszystko, aby poznać psychikę oskarżonego, aby zaznajomić się z jego życiem i powiedzieć, czy człowiek ten popełnił morderstwo z premedytacją, czy też zabił — jak twierdzi — w czasie bójki.

Dalszym czynnikiem, który podnosi atrakcyjność sprawy, to osoba sprawcy i jego ofiary. Obaj studenci uniwersytetu, ludzie mający za sobą kilka lat studjów. A więc akcja rozgrywa się w środowisku inteligentnem. Jak pogodzić ten fakt z bestjalskiem wprost zmasakrowaniem ofiary, na której ciele stwierdzono aż czternaście ran, zadanych ostrem narzędziem. To są rzeczy zagadkowe, których wyjaśnienie będzie leżało na linji przewodu sądowego.

Zanim rozpocznie się proces w sądzie krakowskim, zaznajomimy się z tłem sprawy, której punkt zaczepienia znajduje się w Przewozie, wsi położonej tuż obok Krakowa. **Tutaj dokonano w dniu 26 maja ub. roku strasznego odkrycia, które ujawniło ohydną zbrodnię.**

Był to dzień świąteczny. Ucichł gwar i zgiełk dnia pracy. Słońce przypiekało silnie w godzinach południowych, kiedy z za ścian obejścia dolatywały głosy ożywionych rozmów, przerywane chwilami rykiem pasącego się bydła.

Na szerokich łąkach, ciągnących się wzdłuż wybrzeża Wisły wypasały się stada bydła, pilnowane przez garstkę młodych dziewcząt, które ze śpiewem przechadzały się po wałach nadbrzeżnych.

Wtem powietrze przeszywa przerażający okrzyk, a wzrok osłupiały biegnie ku miejscu, gdzie w kałuży krwi leżą zwłoki człowieka.

Niesamowite odkrycie

Przerażona niesamowitem odkryciem osłupiała garstka dziewcząt wiejskich ogląda zwłoki mężczyzny, który zmasakrowany leży u ich stóp. Co się rzuca w oczy na pierwsze wejrzenie, to **kilkanaście ran, z których sączą się strumyki krwi**, oraz nogi bose, z których zbrodnicza dłoń zdjęła obuwie.

Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o strasznem odkryciu. Zjawił się na miejscu wójt gminy, przybył niebawem komendant posterunku i komisja sądowo-śledcza z Krakowa. Wypadki potoczyły się normalnym trybem.

Kto zabił? — szukano odpowiedzi na najbardziej aktualne pytanie, a bystre oko wywiadowcy szło przez wszystkich mieszkańców wsi, zatrzymywało się na każdym z nich, szukając w tłumie właściwego sprawcy.

Na fałszywym tropie

Nie upłynęła doba, kilkanaście zaledwie godzin minęło na dochodzeniach, a **z mroków tajemnicy poczęły się wyłaniać kontury domniemanego sprawcy. W odległości kilku kilometrów od miejsca zbrodni ujęto kobietę, której zachowanie wzbudzało pewne podejrzenia. Widziano ją w przeddzień zbrodni nad wałami Wisły w Przewozie, nie ulegało tedy wątpliwości, iż jest ona wmieszana w tę sprawę.**

Młoda, bo zaledwie 26-letnia **Janina Pragnąca**, pochodząca z Dąbrowy Górniczej, była wcale ciekawym typem. Włóczyła się po wsiach, trudniła się wróżeniem, czasem znów siedziała w więzieniu. Jednem słowem — żyot pełen przygód.

W pierwszej chwili **Pragnąca nie chciała niczego powiedzieć**. Utrzymywała uporczywie, iż o zbrodni w Przewozie nie wie niczego. Dopiero po kilku godzinach indagacyj **poczęła zmieniać swe zeznania**. Podała w pierwszym rzędzie **kilka nazwisk**, a między niemi i **Stanisława Lechowicza**. Podała, iż **z Lechowiczem, który jest słuchaczem teologji, eksternistą w Krakowie, łączą ją stosunki miłosne** i że to właśnie było podłożem zbrodni. Dwaj inni jej kochankowie, zazdrośni o nią zabili bowiem niewygodnego konkurenta.

Wszystko napozór „w porządku". Gdy więc Pragnąca wymieniła jeszcze dwa nazwiska wszczęto w tym kierunku dochodzenia. Tutaj wyłoniły się jednak pierwsze wątpliwości, okazało się, iż osoby przez nią podane wogóle nie istnieją. I wówczas przyciśnięta do muru zmienia Pragnąca swe poprzednie zeznania. Podaje nowe nazwiska, wymienia nowe miejscowości, a śledztwo idzie teraz w nowym kierunku. Ale i tutaj brak oparcia. Zeznania Pragnącej, zmieniane wprost z minuty na minutę, stają się coraz słabszym punktem oparcia, z całej masy przypuszczeń i hipotez poczynają wyłaniać się coraz to nowsze, coraz to inne.

A tymczasem prowadzono dochodzenia w samym Krakowie. Ustalano okoliczności wśród jakich żył zamordowany. Stwierdzono, iż był to **23-letni Stanisław Lechowicz, słuchacz V. roku teologji U. J., zamieszkały przy ul. Konfederackiej 27. Tutaj udało się stwierdzić ważny szczegół. Oto Lechowicz mieszkał z jakimś kolegą. Kolega ten zjawił się w mieszkaniu na drugi dzień po morderstwie, zabrał wszystkie rzeczy i znikł.**

Puszczono w ruch olbrzymi aparat śledczy. Wśród tysięcy mieszkańców Krakowa poczęto szukać tajemniczego młodzieńca, który mieszkał wespół z zamordowanym i po jego śmierci tak skwapliwie zmienił miejsce zamieszkania. I znów nie upłynęło wiele godzin, a sprawa weszła na zupełnie nowe tory.

Student filozofji morderca

W małem, jednopokojowem mieszkaniu przy **ul. Konopnickiej 11 zamieszkał student filozofji U. J., 24-letni Stanisław Olejniczak.** Nie zameldował się wprawdzie, ale odnalazło go tutaj bystre oko detektywa, rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu dała sensacyjny rezultat.

W szafie znaleziono wśród stosu rzeczy zakrwawioną koszulę, a przyparty do muru Olejniczak

Przyznał się do czynu

Podał on organom policyjnym, iż krytycznego dnia wybrali się z Lechowiczem na odpust do Mogiły. Gdy szli brzegiem Wisły, powstał między nimi **spór na temat religijny, a wówczas Lechowicz uderzył go w twarz. Doszło do bójki, w czasie której Olejniczak wyrwał przeciwnikowi scyzoryk z ręki i zadał mu kilkanaście pchnięć.** To wystarczyło. Lechowicz zbroczony krwią osunął się na ziemię, a Olejniczak chcąc zatrzeć ślady, ukrył płaszcz ofiary w krzakach nadbrzeżnych i umywszy skrwawione ręce w falach Wisły, wrócił do Krakowa. Tutaj zmienił mieszkanie, chcąc w ten sposób ujść pościgu sprawiedliwości.

Napozór wszystko było w porządku. Znalazł się sprawca, przyznał się odrazu do czynu. Czegóż więcej potrzeba? Ale to wszystko nie zgadzało się z sobą.

W całych swych zeznaniach Olejniczak nie wspominał ani słowem o jakiejś rywalizacji na tle miłosnem z ś. p. Lechowiczem, nie mówił nic o kobiecie.

A jak to pogodzić z zeznaniami Pragnącej? Czy można z całego zajścia wyeliminować kobietę, która przyznała się, iż była nietylko motywem ale i świadkiem zajścia? Czy można pominąć zeznania świadka, na którego ubraniu znaleziono ślady krwi, który jest może w tej sprawie czemś więcej aniżeli świadkiem?

Śledztwo stanęło przed bardzo trudnemi zagadkami. Przyznanie się sprawcy było tylko małem ogniwem w wielkim łańcuchu, który tajemniczym kręgiem opasał morderstwo w Przywozie.

Na miejsce zbrodni zjechała komisja śledcza, sprowadzono Olejniczaka i Pragnącą. **Stanęli oko w oko i teraz nastąpił sensacyjny moment.**

„Ja jej nie znam!"

— **woła Olejniczak zdziwiony widokiem tej kobiety. Zaprzecza kategorycznie, jakoby kiedykolwiek widział Pragnącą, nie zna jej absolutnie. A ona znów coś wręcz przeciwnego. Owszem, zna go bardzo dobrze.**

Twierdzi ona, iż wezwana listem swego kochanka Lechowicza, przybyła do Krakowa i w drodze właśnie była świadkiem jego strasznej śmierci. — Widziała, jak zginął pod ciosami noża Olejniczaka, którego zresztą zna dobrze. Wszak **ma ona na sumieniu szereg kradzieży, a wspólnikiem jej był nie kto inny, jak właśnie**

Olejniczak, który był herszem bandy

A więc z jednej strony zeznania Pragnącej, kobiety będącej w czwartym miesiącu ciąży, a z drugiej strony depozycje Olejniczaka, który zaprzecza kategorycznie, jakoby znał Pragnącą, czy też utrzymywał z nią stosunki.

W takim stanie sprawa znalazła się na biurku sędziego śledczego i prokuratora, którzy w ciągu długich miesięcy starali się o rozwiązanie tajemniczej zagadki.

Punkt ciężkości leżał w zeznaniach Pragnącej. Były one chaotyczne i niejasne, zmieniane i uzupełniane, toteż nic dziwnego, iż budziły pewne wątpliwości. Sama osoba świadka — kobieta o tępym — chwilami jakby błędnym wzroku, o zagadkowej przeszłości i jeszcze bardziej ciemnej teraźniejszości — budziła dużo zastrzeżeń.

Jedną z pierwszych decyzyj sędziego śledczego było **przekazanie sprawy lekarzom-psychjatrom.** Poddano Pragnącą badaniu lekarzy sądowych, którzy mieli orzec o stopniu jej poczytalności i wartości jej zeznań z punktu widzenia medycyny sądowej.

Kilkutygodniowe badania dały sensacyjny rezultat. Pragnąca została uznana za dotkniętą psychopatją konstytucjonalną, stwierdzono u niej objawy niedorozwinięcia umysłowego, pociągającego za sobą **tendencję do objawów pseudologiczno-fantastycznych. W swych opowiadaniach awanturniczych stara się ona zrobić z siebie ośrodek zainteresowania ogólnego, i posługując się kłamstwem, chce na siebie zwrócić uwagę. Była prawie w okolicy Przewozu, kiedy morderstwo miało miejsce i słyszała, iż znaleziono zwłoki niejakiego Lechowicza.** Po kilku godzinach rozeszły się po wsi pogłoski o dalszych rezultatach dochodzeń, **a Pragnąca na tych szczegółach się oparła i zbudowała fantastyczną historję, pozbawioną prawdy.** Tyle mówią o niej depozycje biegłych. Czy jednak w toku rozprawy nie wyjdą na jaw nowe jakieś szczegóły, to okaże najbliższa przyszłość.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Na drodze do elektryfikacji Zach. Małopolski

Nasz korespondent z Żywca (Chad.) donosi:

W Porąbce wsi okolicznej Żywca prowadzi się już od lat pracę nad zbudowaniem wielkich tam, mających spowodować znaczny spad rzeki Soły. Siłą tego spadu będą poruszane wielkie motory, mające zaopatrzyć w elektryczność dużą połać kraju, a w szczególności Małopolski Zachodniej.

Prace te posuwały się jednak z powodu szczupłych zasobów finansowych tylko żółwim krokiem naprzód i raz wraz bywały przerywane.

Ostatnio wyasygnował jednak Fundusz Pracy większą kwotę na powyższy cel, wobec czego przystąpiono do dalszej pracy i zaangażowano kilkaset robotników. Gdy jednak robotnicy ci w dniu 4 bm. na miejsce przybyli, miejscowi robotnicy ich do pracy nie dopuścili, oświadczając, że najpierw zatrudnieni być winni wszyscy miejscowi robotnicy.

Na miejsce zjechała komisja ze Starostwa ze Żywca, która po długich pertraktacjach z delegacją robotników zawarła z nią układ tej treści, że z zatrudnionych będzie 75 proc. robotników miejscowych i ze wsi najbliższych, z dalszych zaś okolic Żywieczczyzny zatrudnionych będzie 25 proc. W dniu następnym po zawarciu układu przystąpiono też do pracy.

Pokłady węgla w Lubelskiem

W najbliższym czasie mają być podjęte poszukiwania węgla kamiennego na obszarze województwa lubelskiego. Geologowie polscy, badający w Lubelskiem budowę skał, położonych na wschód od Wisły, natrafili na ślady węgla kamiennego. Według zgodnej opinji uczonych, węgiel ten nie może być uważany za naniesiony, lecz za stanowiący część składową struktury tam tejszych okolic. Poszukiwania pokładów węgla kamiennego w Lubelskiem mają być podjęte jeszcze w bieżącym miesiącu

Podróż geografa polskiego do Grenlandji

Geograf polski dr. Aleksander Kosiba bierze udział jako pierwszy Polak w wyprawie na Grenlandję, z ekspedycją duńską, która ma głównie na celu pomiary geodezyjne i kartograficzne i zaopatrzona będzie w liczne precyzyjne instrumenty miernicze. Pozwolenie na wyjazd dr. Kosiby na Grenlandję jest rezultatem dłuższych starań, ponieważ rząd duński wpuszcza do Grenlandji nawet swych własnych obywateli tylko za specjalnemi pozwoleniami dla ściśle określonych celów, a to w celu ochrony eskimoskiej ludności tubylczej w tej jedynej już dzisiaj kolonji ludzkiej przed mniej dodatniemi stronami cywilizacji białych. Wyjazd ekspedycji został ustalony na koniec kwietnia, gdyż ekspedycja ma na celu najpierw dotarcie statkiem do zatoki Disko w północno zachodniej Grenlandji, gdzie dopiero w maju puszczające lody morskie umożliwiają statkowi dotarcie do wybrzeży. Ze względu na liczne kosztowne instrumenty nie można ryzykować wcześniejszego dotarcia do brzegu po lodzie morskim.

O dalszy urlop dla b. posła Mastka

Obrońcy b. więźnia brzeskiego b. posła Mastka mają zwrócić się do odpowiednich władz z prośbą o przedłużenie ich klijentowi urlopu zdrowotnego o następny trzeci miesiąc. Kuracja, którą przeprowadza b. poseł Mastek, daje dotychczas pomyślne wyniki, jednak, zdaniem lekarzy, w celu całkowitego opanowania choroby będzie potrzebny jeszcze miesiąc. Obrońcy do podania o przedłużenie urlopu mają dołączyć opinję konsyljum lekarskiego.

Aresztowanie dyrektora banku w Poznaniu

W sobotę popołudniu aresztowany został w Poznaniu b. naczelny dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, oddział w Poznaniu Władysław Łasiński.

Aresztowanie to pozostaje w związku z głośną w zeszłym roku aferą prokurenta tego banku Wróblewskiego. Aresztowanemu zarzuca się, że w karygodny sposób tolerował oszukańcze machinacje swych podwładnych

Wykrycie szajki fałszerzy obligacyj polskich pożyczek zagranicznych

Jak donoszą z Warszawy, została wykryta wielka międzynarodowa afera fałszowania obligacyj polskich pożyczek państwowych, sprzedawanych na giełdach zagranicznych. Pierwsze nici rozgałęzionej bandy fałszerzy uchwyciła angielska policja. Londyński Scotland Yard dokonał szeregu aresztowań. Między innemi w Londynie aresztowano znanego na bruku warszawskim fałszerza S. Neumarka. W wyniku dalszego śledztwa ustalono, że nici afery prowadzą do Warszawy. W związku z tem do Polski przybyli dwaj agenci Scotland Yardu. Warszawski urząd śledczy w porozumieniu z przedstawicielami angielskiej policji przeprowadził wielką akcję likwidacyjną. W więzieniu osadzono kilkanaście osób, które pozostawały w kontakcie z międzynarodową szajką. Nazwiska tych osób i wszelkie bliższe szczegóły nie mogą być ujawnione w związku z tajemnicą toczącego się śledztwa. W niedzielę wieczorem agenci Scotland Yardu wyjechali z Warszawy, udając się do Londynu.

Jak ustalono, suma, na którą sfałszowano pożyczki wynosi ponad miljon złotych. Jedynie dzięki ujawnieniu zawczasu afery przez władze angielskie i energiczną akcję policji polskiej, udało się udaremnić dalsze działanie bandy, która zamierzała dokonać afery na wielomiljonowe kwoty. Ujawniona afera należy do najbardziej sensacyjnych wydarzeń kryminalnych na terenie międzynarodowym w ciągu ostatniego czasu a szczegóły jej, które będziemy mogli podać w chwili, gdy zostanie całkowicie ukończone śledztwo, mają rewelacyjny charakter.

Oszust kolejowy

W pociągach podmiejskich na linji Warszawa—Pruszków—Grodzisk grasuje już od kilku tygodni jakiś elegancko ubrany młodzieniec, lat około 30-tu, wysoki brunet. Zwraca się on do podróżnych, najczęściej do kobiet, pokazuje banknot 50-złotowy i oświadcza, że musi zapłacić konduktorowi karę, 5—8 zł, które zwróci w Warszawie. Gdy pociąg zatrzymuje się na najbliższej stacji, oszust, który pożyczył pieniądze od pasażera, momentalnie wyskakuje i znika. W podobny sposób oszukanych zostało już kilkanaście osób.

Ukarany za obraźliwe słowa w skardze

Współwłaściciel domu przy ul. Królewskiej 51 w Warszawie, Selman Willer, złożył skargę do prokuratora przeciwko swemu wspólnikowi, Samuelowi Jerozolimskiemu, domagając się pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej za niedokładności rachunkowe. Willer rozpisał się i nie zważając, iż jest to podanie do władz, użył szeregu epitetów pod adresem swego wspólnika, w rodzaju: „szuja“, „łobuz“ itp.

Prokurator rozpatrzył skargę, jednak poczuł się dotknięty, jako przedstawiciel władzy ówczesną stylu skargi Willera i opierając się na prawie o wykroczeniach, w którem powiedziane jest, że wszelkie podania i prośby do władz muszą być pisane w formie przyzwoitej, pociągnął Willera do odpowiedzialności. Starostwo skazało krewkiego p. Willera na 25 zł grzywny.

„Duch“ samobójcy w łóżku 12-letniej dziewczyny

Prasa pomorska ogłasza sensacyjne zdarzenie w Węgrowcu na Pomorzu. Oto 12-letnia uczennica szkoły powszechnej, córka robotnika, Zofja Łukasiewiczówna, po powrocie z cmentarza do domu, modląc się na grobie babki, uczuła zawrót głowy i tak wielkie osłabienie, że omal nie zemdlała. Dziecko czując jakiś niesamowity ciężar na swem ciele powróciło chwiejnym krokiem do domu.

Nie przywiązywano do tego większego znaczenia. Przypuszczano, że dziecko poprostu zaziębiło się, lecz w nocy, gdy dziewczynka spała, obok łóżka usłyszano jakieś niesamowite szmery. Przerażony ojciec nie mogąc wykryć przyczyny tego, wezwał sąsiadów, którzy w ilości około 20 osób, ponad wszelką wątpliwość stwierdzili, że istotnie pod łóżkiem i na łóżku spokojnie śpiącej dziewczyny coś niewidocznie szamoce się. Niewidzialny astral trząsł nawet tymi, którzy usiłowali zbliżyć się do śpiącej.

Gdy dziewczynka wreszcie obudziła się, zaczęła opowiadać, że śniło się jej, iż przybył do niej w nocy duch zmarłego przed 2-ma laty samobójcy, 24-letniego Franciszka Surdyka, który utopił się w stawie. „Duch“ prosił dziecko, aby wyjednało u miejscowego księdza nabożeństwo za duszę samobójcy.

Łukaszewicz udał się wobec tego do księdza, który przybył do jego mieszkania i odmówił tam że modlitwę za zmarłych. Podczas tego dziewczynka oświadczyła, że ciężar, który odczuwała w nogach, zsuwa się z niej i przeradza w odrętwienie. Ksiądz spisał protokuł, który został podpisany przez wszystkich obecnych.

Do mieszkania Łukaszewicza odbywają się istne pielgrzymki okolicznych mieszkańców. Łukaszewiczówna jest, zdaje się, nadzwyczajnem medjum. Sprawa ta ma być zbadana przez uczonych fachowców

DZIŚ W KATOWICACH:

Teatr Polski: godz. 20: „Towariszcz“.

Kinoteatry: Capitol: Pieśń Poganina — Palace: Wiktorja i jej huzar. — Rialto: Csibi. — Union: Pożegnanie z bronią (Garry Cooper). — Dębina: Dzieje grzechu (Samborski), Anny szuka męża.

ECHA ZE ŚWIATA

Co to jest „buchmanizm“?

Twórcą tej religji jest Amerykanin **Frank Buchman**, który obecnie w Anglji cieszy się dużem powodzeniem. Religja jego nazywa się ruchem oxfordzkim, ponieważ w Oxfordzie powstała pierwsza jej grupa: można ją jednak raczej nazwać religją grup, ponieważ jednostka nie odgrywa w niej decydującej roli, tylko grupa. Frank Buchman apostołuje, by ludzie sympatyczni i dobrej woli zbierali się w grupy i sami wzajemnie mają sobie pomagać, spowiadać się ze swych grzechów, przepoić się radością życia. Buchmanizm nie uznaje żadnych politycznych ani religijnych różnic, ale zwraca się przedewszystkiem do świata chrześcijańskiego. Nie jest to ruch dogmatyczny, nie wprowadza żadnej hierarchji, nie kładzie nacisku na intelekt. Niedawno odbył się zjazd buchmanistów w Oxfordzie. Wyznawcy zebrali się w większej sali, a jeden po drugim wstawał i opowiadał o swoich grzechach dotychczasowych i o tem, jak mu w życiu znacznie lepiej jest, gdy się przyłączył do ruchu. Narazie członkami tego ruchu są ludzie bogatsi, szerszego zasięgu ruch ten nie ma

Czy Nietsche był antysemitą?

Wiedeńska firma Heck wystawia obecnie na sprzedaż publiczną nieogłoszony dotychczas list Nietzschego do Zygfryda Lipinera, tłómacza „Pana Tadeusza“. List ten zawiera m. in. następujące zdanie: „...Proszę mi wreszcie powiedzieć całkiem szczerze, czy Pan swem pochodzeniem w jakikolwiekbądź sposób pozostaje w stosunkach z Żydami. Ostanio mam swe doświadczenia, które są tego rodzaju, że wiele oczekuję właśnie od młodzieńców pochodzenia żydowskiego“.

A Nietzschego — hitleryzm uważa za swego protoplastę!

Podziemny świat Paryża grozi zemstą...

Znany dziennik paryski „Paris Soir“ rozpoczął jak wiadomo śledztwo w aferze Stawiskiego na własną rękę. W dzienniku tym ukazał się cały szereg rewelacyjnych artykułów, które wprawdzie do wyświetlenia tajemniczej afery w niczem się nie przyczyniły, ale rzuciły dużo światła na podziemny świat Paryża. Onegdaj otrzymała redakcja list z doniesieniem, że podziemny świat Paryża odbył sąd nad redakcją, który to sąd zakończył się wyrokiem, skazującym redakcję na 500.000 franków tytułem odszkodowania dla poszkodowanych gangsterów. „Paris Soir“ ogłaszając ten wyrok, zaznacza, że nie ustanie w swych poszukiwaniach bez względu na to, czy to się podoba, czy nie, bandytom paryskim.



WTOREK, 10 KWIETNIA

Kraków (304.3) 7—8 Audycja poranna. 11,35 Program na dzień bieżący. 11,40 Przegląd prasy polskiej. 11,50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05—13 Z Warszawy koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej, w przerwach komunikaty. 15,25 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze. 15.40 Płyty. 16,25 Z Warszawy: Skrzynka PKO 16,40 Z Warszawy: Kącik językowy w opr. prof St. Słońskiego. 16,55 Z Warszawy pieśni w wyk. Eugenji Hoffmanowej (mzsopr.) z tow. altówki — Miecz. Szaleski i fort. — L. Urstein. 17,15 Z Poznania: koncert zespołu instrumentów dętych Józefa Madeji. 17,50 Pogadanka: „Ważna sprawa" wygł. p. Róża Łubieńska. 18 Odczyt: „Praca naszych rybaków morskich" wygł. dr M. Siedlecki, prof. U J. 18,20 Z Warszawy: 23-ci koncert z cyklu „Muzyka niepodległej Polski" złożony z utworów kameralnych Ludomira Różyckiego w wyk. Maryli Karwowskiej (śpiew) i kompozytora (fort. i akomp.) 19 Program na dzień następny. 10,05 „Stary Kraków" w opr dr. Jerzego Dobrzyckiego. 19,20 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19,40 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19,43 Wiadomości sportowe lokalne. 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 20 „Myśli wybrane". 20,02 Z Warszawy: „Miła piosenka" audycja wokalno- muzyczna w opr Tadeusza Sygietyńskiego i A. Wodzinowskiego. 20,40 Z Warszawy: pogadankę muzyczną o operze „Isabeau" Mascagniego wygł. p. Karol Stromenger. 20,57—24 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie: opera „Isabeau" Maścagniengo. Wykonawcy: Gina Cigna (sopr.), Ettore Parmeggiani (tenor), Ettore Nava (baryton), kapelmistrz Gabriel Santini. — W pierwszej przerwie p Cezary Jellenta wygł. feljeton „O operze zreformowanej przez radjo". — W drugiej przerwie kwadrans literacki: „Wspomnienie" W. Reymonta, oraz wiadomości meteorologiczne i policyjne

Warszawa (1415) 7—17,50 p Kraków. 17,50 Bieżące wiad. roln. 18—19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości. 19,25—24 p. Kraków.

Katowice (395.8) 7—13,05 p. Kraków. 15,20 Giełda zbożowa i towarowa. 15.25—17,50 p Kraków. 17,50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18—18,05 p. Kraków.. 19,05 Rozmaitości. 19,19 „Gustaw Morcinek jako pisarz dla młodzieży" — dr. O. Ręgorowiczowa. 19,25—24 p Kraków.

Lwów (377.4) 7—13,05 p. Kraków 15,25 Giełda zbożowa. 15,30—19,03 p. Kraków. 19,03 „Z milczącego domu" ,feljeton p. K. Hojnackiej. 19,12 Rozmaitości. 19.25—24 p. Kraków.

Wiedeń (506 8) 17,35. Fantazje i tańce 20,15 „Symfonja IX" Brucknera, wyk Wied. Ork. Symf. pod dyr. Konratha. 22,05 Muzyka cygańska z Budapesztu.

Praga (470.2) 19,30 „Borys Godunow" — dramat muzyczny wg. Puszkina. muz. Mussorgskiego.

Budapeszt (550 5) 19,30. „Giuditta" — operetka Lehara. 22 Muzyka cygańska.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

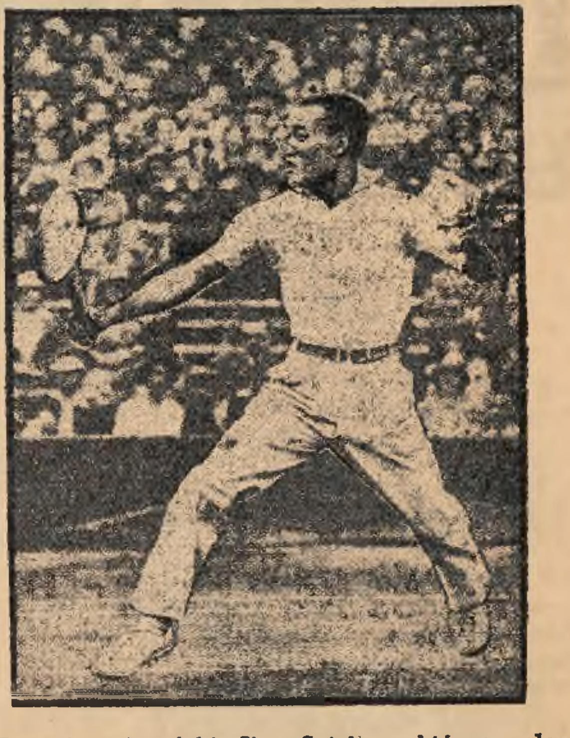
„Chcę właśnie ciebie"

Farsa w 3 aktach Mauryeego Bradell'a

Mówią, że aktorzy są to ludzie zabobonni, wystawienie jednak farsy Bradell'a nie potwierdza tego. Przed wystawieniem farsy zachorowała p. Kostecka, która miała grać rolę kokoty Melizandy, a bezpośrednio przed premjerą zachorował p. Woźnik, który w farsie grać miał rolę służącego. Zdawałoby się więc, że wszystko przemawia za tem, by farsy nie wystawić, a jednak nie usłuchano tych znaków ostrzegawczych i farsę wystawiono. Widocznie zakłopotanie repertuarowe było tak wielkie, że musiano lukę koniecznie wypełnić sztuką łatwą i nie wymagającą zbyt wielkiego natężenia. Zresztą za wystawieniem tej farsy przemawiało i to, że napisał ją londyński krytyk teatralny, że przez cały sezon zimowy roku ubiegłego nie schodziła z repertuaru jednego z popularnych teatrów londyńskich i że w Warszawie cieszyła się też stosunkowo duść dużem powodzeniem. Pozatem nie można niczego innego przytoczyć na jej korzyść, chyba tylko to, że jest typową farsą o dominującym humorze sytuacyjnym. Zręcznie ją zmontował p Nowakowski, a z aktorów zasłużyli się przedewszystkiem p. Ludwiżanka, która wskoczyła na miejsce chorej p. Kosteckiej i z czarującym wdziękiem zagrała rolę kokoty Melizandy, oraz p. Karbowski, który wprost cudu dokazał, wywiązując się znakomicie z roli służącego, w którą „wskoczył" w dzień przed premjerą. Rolę panny z dobrego domu, świadomie się kompromitującej, by zdobyć serce i rękę słynnego pożeracza serc niewieścich, zagrała z umiarem p. Ankwicz-Szyjkowska, piękną amazonką była p Daszyńska. Rolę znudzonego już nieco i siwiejącego na skroniach lowelasa grał z taktem p. Hierowski, usprawiedliwiając zupełnie swą grą to, że wszystkie kobiety w nim się kochają. Z ról epizodycznych dobrze wywiązali się pp. Kułakowski, Ruszkowski i Staszewski. (k)

Bojkotujcie filmy produkcji hitlerowskiej

Sensacyjne samobójstwo tennisisty japońskiego



Tennisista japoński Jiro Satoh, o którego głośnem samobójstwie już donosiliśmy. Jiro Satoh rzucił się w morze z pokładu statku, wiozącego go wraz z japońską ekipą tennisową na tournee do Europy

MAŁY FELJETON

On zna kobiety...

— Ja znam kobiety — oświadczył Albert. — Mnie żadna nie potrafi zwieść!

— Tak zwykli mężczyzni zawsze mówić, ilekroć codopiero zawiedli się na jakiejś kobiecie — odparła Monika.

— Przyznaję, że dotychczas byłem zbyt łatwowierny. Ale ten okres mego życia, jest już zamknięty! Teraz wiem już, że wszystko, co mówi kobieta, jest kłamstwem.

— Jeśli pan jest zdecydowany, nie wierzyć mi, to czy ma to sens, żebym wogóle mówiła?

— Ależ tak! Słowa Pani będą dla mnie środkiem pomocniczym, dla odgadnięcia tego co Pani myśli.

— Gdybym Panu powiedziała, że Pana gorąco i głęboko kocham, nie uwierzyłby mi Pan?

— Nie, bo prawdziwa miłość jest nieśmiała i małomówna.

— A jeślibym twierdziła, że Pana nienawidzę?

— I tego nie uwierzę Pani. Gdyby mnie Pani nienawidziła, unikałaby Pani mego towarzystwa.

— A gdybym Panu wyznała, że jestem lekkomyślną i rozrzutną?

— Z tgeo wnioskowałbym tylko, że chce się Pani zrobić interesującą.

— A jeśli oświadczę, że jestem zupełnie bezpretensjonalną, że wolę spacer we dwoje niż wszystkie głośne przyjemności wielkiego miasta, i jeśli Pana poproszę, żeby Pan nie narażał się na wydatki i nie chodził zemną do teatrów, kin i lokali tanecznych?

— To bardzo rozsądne ze strony Pani, — odpowiedział Albert. — Chętnie spełnię Pani życzenie.

Dolly Frank.

Wystawa Stow. Art. Plast. „Zjednoczenie"

Nowa wystawa „Zjednoczenia", na którą złożyło się dziesięciu artystów (w tem dwie wystawy zbiorowe), odznacza się dużą różnorodnością. Prace olejne, akwarele, metaloplastyka, płaskorzeźby w drzewie i minjatury w kości słoniowej - wszystko to tworzy zajmującą całość i świadczy o pracowitości artystów. Omówię najpierw wystawy zbiorowe, a potem kolejno prace artystów, biorących udział w wystawie bieżącej.

MAKS HANEMAN.

Każdy artysta ma predylekcję, silniejsze uczuciowe nastawienie do pewnych określonych tematów. W wybranych tych tematach najlepiej potrafi się wypowiedzieć. Nie mam naturalnie na myśli „tematyki", pojętej jako anegdota, lecz poprostu pewien motyw, zrozumiany jako kanwa, na której artysta snuje swą wizję barwną. Maks Haneman znalazł swą kanwę w Tatrach. Krajobraz górski nie jest tematem łatwym. Zmienność oświetlenia i koloru lokalnego utrudniają pracę i dopiero po latach, gdy artysta zdobędzie swój własny świat barwny, niezależny poniekąd od wiecznie zmieniającego się motywu, potrafi oddać to, co jest w danym motywie statystyczne. Haneman jest artystą, który właśnie dobył swą własną wizję i dlatego potrafi odtworzyć góry w odrębnych nastrojach. Mamy stosunkowo niewielu malarzy gór, a wśród nich Maks Haneman zajmuje poczesne miejsce.

Haneman buduje swe płótna zapomocą szerokich plam dekoracyjnych. Posługuje się umiejętnie płaską, intenzywną plamą, delikatnym kontrastem i zapomocą zestawienia ciepłych planów pierwszych z chłodnemi dalami, uzyskuje wrażenie głębi, czyli perspektywy kolorystycznej. Dzięki silnemu natężeniu plam barwnych przepaja obraz światłem. Ta sama dekoracyjność ujęcia i dominujący element światła cechują jego krajobrazy palestyńskie. Jednem z najlepszych jego płócien na obecnej wystawie jest pejzaż „Żółta turnia", w którym zapomocą kontrastu między ciepłym planem pierwszym, a chłodniejszemi dalami wydobył głębię perspektywy górskiej. Również kolorystycznie ciekawy jest pejzaż „Kra nad Czarnym stawem". Uwagę zwracają płótna „Z Głodówki", „Morskie Oko", „Hala Gąsienicowa", „Z Antałówki", z pejzaży zaś palestyńskich „Jerozolima" z Górą Oliwną w tle, bardzo dekoracyjnie ujęta i skąpana w słońcu, charakterystyczny „Mur Płaczu I." i „Mur Płaczu II.". Haneman wystawił również jedną z dawniejszych prac, a m. „Głowę Żyda", silną w rysunku i ciekawie potraktowaną kolorystycznie. Bardzo dobra jest akwarela „Koziniec", delikatna i odznaczająca się poczuciem wartości, które daje farba wodna.

SZYMON MUELLER

jest artystą w zupełnie skrystalizowanem, własnem obliczu. Charakteryzuje go dojrzałość środków malarskich, subtelne poczucie koloru i, co najważniejsze, osobista wizja. Świat, w którym żyje ten artysta, jest jego własną domeną. Formę traktuje syntetycznie, wybierając co najważniejsze i pewną ręką daje nam niejako skrót zjawiska. Każda jego praca jest zamkniętą w sobie całością, etapem twórczym, w którym wszystko zostało wypowiedziane. W obliczu jego prac nie można się oprzeć wrażeniu, że mamy przed sobą świat odrębny — świat zjawisk, widzianych okiem tylko tego właśnie artysty. I to jest najważniejsze i najbardziej wartościowe w twórczości tego bezwątpienia wybitnego artysty, niewielu bowiem współczesnych malarzy w Polsce potrafiło się zdobyć na taką wizyjność formy i koloru. Müller potrafi wydobyć bogactwo koloru z każdego, najskromniejszego nawet motywu — wszystko jedno, czy będzie to kilka starych domów, czy scena z targu, lub martwa natura.

Akwarela jest techniką, jakby stworzoną dla Müllera — potrafił z niej wydobyć całą skalę efektów. Kontrastuje umiejętnie, kulturalnie i potrafi obraz doprowadzić do jednolitego tonu, tak, że ogólny ton jego prac przywodzi nam na myśl subtelne barwy starych gobelinów. Dzięki usilnej pracy nad sobą i dyscyplinie artystycznej, potrafił z biegiem lat urobić sobie odrębną technikę, która go wyróżnia z pośród innych akwarelistów. Sądzę, że Szymona Müllera zaliczyć można do najlepszych akwarelistów współczesnych.

Duża ilość nowych prac świadczy o pracowito-

Ogólny sjonizm walczy o kulturę hebrajską w Palestynie i w golusie

UŚMIECHNIJ SIĘ

RAZ, DWA, TRZY...

Mały Józio przychodzi do szkoły, a nauczycielka pyta go, czy już umie liczyć do dziesięciu.

— O, nawet jeszcze dalej!

— No to pokaż, co umiesz.

— Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, chłopiec, dama, król, as.

URLOP.

— Znowu pan prosi o urlop? Teraz jestem naprawdę już ciekawy, w jakim celu, bo w tym roku cztery razy wyjeżdżał pan już na pogrzeb dziadka.

— Babcia wychodzi znowu zamąż.

EGZAMIN.

— Co nazywamy podatkiem pośrednim?

— Podatek od psów, naprzykład.

— ???

— Bo pies nie płaci go bezpośrednio.

ZE SPORTU

Eliminacje piłkarskie do mistrzostw świata

Palestyna rewanżuje się Egiptowi

PALESTYNA—EGIPT 4:1

Rozegrane ubiegłej niedzieli w Kairze rewanżowe zawody piłkarskie w cyklu eliminacji do mistrzostw świata we Włoszech zakończyły się świetnem zwycięstwem jedenastki żydowskiej z Palestyny w stosunku 4:1 (4:0). W ten sposób wzięła Palestyua rewanż za pierwszą klęskę z Egiptem 1:7.

HOLANDJA—IRLANDJA 5:2 (1:1)

W ramach eliminacji do piłkarskich mistrzostw świata odbył się w Amsterdamie mecz powyższy wobec 40.000 widzów. Holendrzy zdobywają 4 bramki w ostatnich 15 minutach.

BRAZYLJA JEDZIE DO WŁOCH NA MISTRZOSTWA ŚWIATA

W eliminacji III grupy amerykańskiej pokonała Brazylja drużynę Peru, która zrezygnowała z rewanżu. Wobec tego Brazylja jedzie na finały mistrzostw świata do Włoch.

—o—

Ważniejsze zdarzenia piłkarskie zagranicą

ARSENAŁ PEWNYM LEADEREM, SHEFFIELD UNITED OUTSIDEREM W LIDZE ANGIELSKIEJ

Po zwycięstwie Arsenalu nad swym najsilniejszym konkurentem Huddersfield Town 3:1 różnica między nimi wynosi 4 punkty, co daje Arsenalowi pewne szanse mistrzowskie. U dołu tabeli zacięta walka. Beznadziejna jest sytuacja Sheffield Unitet pokonanego przez Blackburn Rovers 1:3. Pozatem: Chelsea—Birningham 3:0, Derby County—Tottenham 4:3, Everton—Stoke 2:2, Leeds—Leicester 8:0, Manchester—Portsmouth 2:1, Wolwerhaupton—Middlesborough 0:0, Aston Villa—Newcastle 1:1, Sheffield Wednesday—Sunderland 2:0, LiverpoolWestbromwich 2:2

Szkocja. Glasgow Rangers—Aberdeen 2:1, Celtic—Airdreonians 4:2, Ayr—Hibernians 4:1, Motherwell—Third Lanark 2:2, Clyde—Falkirk 2:0, Queens—Johnstone 1:0, Partick—Dundee 1:1, Hearts—Kilmarnock 1:1. — Budapeszt. FTC—Hungaria 4:1, Ujpesti—Bocskai 1:0, Kispesti—Nemzeti 2:1, Keczkemet—Somogy 2:0. Wiedeń. Hakoah—Wacker 4:4, Admira—Sportklub 2:1, Rapid—FC Wien 2:1, Wac—Donau 1:0. — Praga. Slavia—Sparta 2:2, Teplitzer—Kladno 2:2, Viktoria (Pilzno)—Nachod 3:2.

Wyniki piłkarskie krajowe

Warszawa. Warszawianka rez.—AZS 3:0, Pwatt—Świt 3:1. Znicz—Czarni 7:1, Polonja rez.—Bar Kochba 2:2, Skra—Hapoel 2:1, Gwiazda—Marymont 2:2, Orkan—PZL 2:1, Bzura—Makkabi 2:0. — **Lwów.** Hasmonea—Świteź 1:1, Czarni—Ukraina 0:0. — **Łódź.** Strzelecki—Hakoah 7:1, Widzew—Wima 3:0, ŁTSG—ŁKS rez. 5:0. — **Poznań.** Legja Kolejowe PW 2:0, Sparta—Ostrowski 1:1, Cegielski—Unja (Kościan) 4:2. — **Śląsk.** IFC—BBSV 4:1, Naprzód—Dąb 1:0. Chorzów—Orzeł 3:0, Koszarawa (żywiec)—Amatorski 0:0, Słowian—06 Katowice 0:0. — **Wilno.** WKS—ŻAKS 13:0. — **Bielsko.** Hakoah—RKS Czechowice 2:2, Bialski—DFC Sturm 0:0, Biała Lipnik—Soła (Żywiec) 1:1, Grażyna—Czarni 2:1. — **Chrzanów.** Fablok—Trzebinia 5:2 — **Jarosław.** Ognisko—Resovia 3:0. **Nowy Sącz.** Sandecja—Makkabi (Jasło) 7:0. — **Sosnowiec.** Unja—Hakoah (Będzin) 3:2, Policyjny—Brynica 2:2 — **Częstochowa.** Legja (Wieluń)—Turyści 2:1, Brygada—Skra 5:0. — **Zawiercie.** Warta—Częstochówka 4:4. — **Lublin.** Unja—Hakoah 2:1, Hapoel—Gwiazda 2:1 — **Równe.** Hakoah—Hasmonea 1:0, Amatorzy—PKS 4:0. — **Łuck.** PKS—Hakoah (Równe) 3:0, Hasmonea—Pogoń (Równe) 2:1 — **Kowel.** WKS (Równe)—Hasmonea 5:3.

LISTY Z KRAJU.

Z Frysztaka

W związku z proklamowanym przez Egzekutywę Organ Sjońskiej „Tygodniem Organizacyjnym" odbyła się u nas w szczelnie wypełnionym lokalu „Bnej Sjonu" uroczysta akademja palestyńska z udziałem delegata Egzekutywy tow. Mgra Dornfesta. Akademję zagaił tow Neigreschel, poczem tow. Mgr. Dornfest wygłosił piękne przemówienie, które wywarło na zebranej publiczności silne wrażenie. Tow. Neigreschel apelował do zebranych o wstąpienie do Org. ogólno- sjońskiej. Zespół amatorski Org. Sjońskiej odegrał jedno aktówkę.

Nazajutrz odbyło się zebranie ogólnych sjonistów, Akiby, oraz sympatyków na którem tow. Mgr. Dornfest, wygłosił przeszło 2-godzinny referat organizacyjny. W najbliższych dniach przystępujemy do akcji werbunkowej.

Donieśliśmy już swego czasu o niecnych metodach tut. kliki kahalnej, która ze wszelką cenę chciała przeważną część tut. społeczeństwa żyd pozbawić prawa głosu przy pomocy słynnego § 20. posługując się przytem oszczerczemi insynuacjami, przedstawiając tych wyborców jako „antypaństwowców". Władza Nadzorcza jednak nie dała się omamić plugawemi insynuacjami i przyznała wszystkim skreślonym z listy wyborczej osobom prawo wyborcze, tak, iż w najbliższym czasie, stosownie do zarządzenia Władzy nadzorczej, należy się spodziewać rozpisania wyborów do kahału. (N).

Z Czarnego Dunajca

W związku z „Tygodniem Organizacyjnym", zawitał do nas z ramienia Egzekutywy, tow. Mgr. Adolf Gutfreund z Nowego Targu, który przy wypełnionej sali wygłosił swój referat, podnosząc w szczególności, że tylko silna org. ogólno- sjonistyczna jest w stanie przeciwstawić się grożącemu nam z wszech stron niebezpieczeństw.

Onegdaj opuściła — po blisko rocznem wytrwaniu na swoim posterunku — naszą miejscowość, tow Bela Both z Łańcuta, założycielka i kierowniczka tutejszej „Akiby". Dzięki jej wysiłkom, wzmogło się życie sjonistyczne, w naszem miasteczku. Założywszy gniazdo „Akiby", przyczyniła się tow. Bothówna walnie do uświadomienia narodowego tutejszej młodzieży. (J. M.)

———

ści tego malarza. Dużą wartość kolorystyczną posiada mała akwarela „Nad Wisłą", cała przetkana delikatnem światłem. Kompozycja „Targ", cała zbudowana z małych plam, przepojona jest kolorem. Najlepszemi pracami są obrazy „Martwa Natura", utrzymana w gobelinowym, zielonkawym tonie i mocny kolorystycznie „Młody Pianista", namalowany z rozmachem. Obecna wystawa zbiorowa Müllera daje nam przekrój jego twórczości.

W wystawie bieżącej biorą udział:

LEOPOLD BACHNER.

Wystawia cztery prace olejne, w których się zaznacza poszukiwanie koloru i zróżnicowanej faktury. W martwej naturze „Ryby" wydobył ciekawsze kontrasty, przeciwstawiając intenzywne plamy barwne ryb z ciemniejszą i mniej zróżnicowaną plamą tła. „Stare podwórko II." wykazuje dążenie do budowania obrazu zapomocą dekoracyjnych, ciepłych plam.

IGNACY BUCHNER

wystawia płaskorzeźby w kości słoniowej (minjatury) i w drzewie. Płaskorzeźba jest częścią składową architektury i jako taka wykazuje najlepsze swe zalety. Buchner traktuje płaskorzeźby swe portretowo, kładąc nacisk na oddanie psychologicznego wyrazu portretowanej osoby. Najciekawsza jest praca, przedstawiająca Tołstoja, zbudowana zapomocą szerokich płaszczyzn. Mile w ujęciu są minjatury w kości słoniowej, wykonane delikatnie, z podkreśleniem szlachetności powierzchni, jaką daje kość słoniowa.

LEON LEWKOWICZ

wystawia cztery prace olejne. Obrazy Lewkowicza odznaczają się pewnym rysunkiem i pełną formą. „Studjum Starca" jest sympatyczną pracą, namalowaną z wyczuciem koloru lokalnego. W „Studjum cyganki" wydobywa Lewkowicz akcenty kolorystyczne zapomocą przeciwstawienia ciemnej plamy twarzy żywszym barwom sukni.

ARTUR MARKOWICZ,

nestor malarzy żydowskich, pokazuje nam dwie prace, objawiające wszystkie zalety tego znakomitego artysty, a więc: doskonałą kompozycję i harmonję barwną. Piękny jest obraz „Nowiny wojenne", o silnym rysunku, subtelny w kolorze. Każda z postaci uchwycona jest w odrębnym ruchu i całość skąpana w niebieskawej poświacie.

E. OHRENSTEIN

wystawia cztery nowe prace. Ohrensteina charakteryzuje dążenie do wydobycia pełnej formy. Zestawia przedmioty w swej odrębności, podkreślając zasadniczą, uproszczoną formę i wydobywa całość. Ciekawa jest martwa natura „Owoce", dobrze utrzymana w tonie i skąpany w szarem świetle pejzaż „Roztopy w górach".

JAKÓB PFEFFERBERG.

Ostatnie prace Pfefferberga wykazują duże postępy formalne. Artysta ten coraz śmielej poszukuje nowych zestawień barwnych. Zapomocą uproszczenia i eliminacji uzyskuje dekoracyjność powierzchni obrazu. Charakterystyczne są pod tym względem trzy prace, przedstawiające podwórka na Kazimierzu. Kontrastując ciepłe, żółte plamy z zróżnicowanemi szarościami dachów wydobył ciekawe efekty kolorystyczne. Ładna i subtelna jest akwarela „Uliczka w słońcu".

MOJŻESZ ROSENBAUM.

W metaloplastyce Rosenbaum nawiązuje do żydowskich motywów ludowych i pracom swym nadaje archaizujący charakter. Artysta ten odznacza się poczuciem dekoracyjności formy. Bardzo ładne są jego świeczniki ścienne i posiadają charakter żydowskiej sztuki ludowej, w dobrem tego słowa znaczeniu. Ładna jest również okrągła taca, przedstawiająca talmudystę. Praca ta odznacza się zrozumieniem formy rzeźbiarskiej. Najciekawsze są może „mezuzy", ujęte w swoisty sposób i nawiązujące do motywów zamierzchłej przeszłości żydowskiej.

ANTONI SOLDINGER

jest artystą dojrzałym, umiejącym operować subtelnym kontrastem. Zapomocą skromnych środków wydobywa bogaty efekt kolorystyczny. Ciekawe są pejzaże I. i II, w których kontrastuje zróżnicowane zielenie z żywszemi plamami kwiatów.

Norbert Nadel.

Kwietniowa kadencja sądu przysięgłych

Dziś pierwsza rozprawa o rabunek

(rg) W dniu wczorajszym odbyło się w Sądzie Okręgowym w Krakowie otwarcie kwietniowej kadencji przysięgłych. W obecności wiceprezesa dr. Krupińskiego, s. o. dr. Pilarskiego, s. o. dr. Zalipskiego prokuratora dr. Szypuły oraz delegata Izby Adwokackiej sędziowie przysięgli zostali wylosowani i zaprzysiężeni.

Kadencja kwietniowa rozpocznie się w dniu dzisiejszym rozprawą przeciw Leonowi Jedynakowi, oskarżonemu o rabunek. Jednak odpowiadał już przed ostatnią ławą przysięgłych, kiedyto został uniewinniony, a werdykt ten zasystowano. Obecnie stanie on przed sądem poraz drugi.

Następna rozprawa rozpocznie się we czwartek 12 bm. przeciw Bolesławowi Olejniczakowi, oskarżonemu o morderstwo. O sprawie tej piszemy osobno w dzisiejszym numerze.

W dalszym ciągu kadencji kwietniowej odbędzie się proces przeciw dr. Maurycemu Pafelesowi którego sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym i zakończyła się zniesieniem wyroku zasądzającego pierwszej instancji. Jako ostatnia w tej kadencji odbędzie się rozprawa przeciw Janowi Dulowskiemu, oskarżonemu o morderstwo, popełnione na tle tle wyroku partyjnego.

Włamywacze ograbili mieszkanie

przy ul. Florjańskiej

(rg) Śmiałego włamania dokonano nocy onegdajszej do jednego z mieszkań domu przy ul. Florjańskiej 6. Nieznani sprawcy wyważyli drzwi prowadzące z ganku do kuchni mieszkania p. Diny Kornblumowej i skradli stąd damskie futro perskie, srebrne lichtarze i biżuterję łącznej wartości około 5.260 zł.

Poszukując wartościowych przedmiotów znaleźli włamywacze klucz od kasy ogniotrwałej, którą otworzyli i skradli stamtąd 300 zł. gotówką. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Samochód wjechał na chodnik

i ciężko zranił kobietę

Kierowca zbiegł po wypadku

(rg) Ulica Lwowska była widownią nieszczęśliwego wypadku samochodowego, który zakończył się ciężkiem zranieniem przechodzącej tamtędy kobiety. Oto przejeżdżał tamtędy samochód osobowy Nr. Kr. 6319, w kierunku ul. Wielickiej. Około domu pod liczbą 60, przy ul. Lwowskiej, samochód wjechał na chodnik i przodem wozu potrącił przechodzącą Chanę Zucker (lat 40), zamieszkałą przy ul. Dąbrówki 6.

Wezwano natchmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził ciężki stan rannej. Doznała ona wstrząsu mózgu, złamania lewego obojczyka oraz ogólnych kontuzyj. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Kierowca wozu, który spowodował wypadek, widząc konsekwencje swej jazdy zbiegł w niewiadomym kierunku. Władze zarządziły dochodzenia.

KRONIKA

KWIECIEŃ

10

Wschód słońca 4 m. 43

Zachód słońca 18 m. 9

WTOREK 25 Nisan 5694

Do społeczeństwa krakowskiego!

Ogólny kryzys gospodarczy i bezrobocie coraz **więcej** daje się we znaki plugom hachszary mają**cym na** celu wyszkolić kadry chaluców do wyjazdu **do Erec**, którym musimy doraźnie pomagać. **Pomocy** naszej również oczekują chalucim przy **samej** alji, gdyż nie są w stanie sami pokryć **kosztów podróży**. Jedyną instytucją, która subwencjonuje zarówno hachszarę jak i aliję jest Ezra Chalucowa. **Dziś we wtorek „Ezra chalucowa“ urządza zbiórkę uliczną** i zwraca się przy tej okazji z prośbą do obywateli Krakowa, by w zrozumieniu ciężkich a ważnych zadań **„Ezry Chalucowej“ złożyli hojne datki na ten cel.**

Przed budową pomnika Berka Joselewicza

Jak się dowiadujemy, prace Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Berka Joselewicza postępują raźnie naprzód. Zgodnie z życzeniem Komitetu, Zarząd miasta przydzielił miejsce pod **budowę na plantacjach przy ul. Dietlowskiej, naprzeciw budynku PKO.**

W najbliższym czasie Komitet, realizując stopniowo swe plany, rozpisze publiczny konkurs na projekt pomnika, jak i przystąpi do intenzywnej, szeroko zakrojonej akcji, mającej na celu zdobycie odpowiedniej podstawy finansowej dla swych zamierzeń.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś we wtorek mają dyżur w nocy: dr Ćwikliński — Kraszewskiego 12, tel 102-51, dr. Goldman Amalja — Wielopole 11, tel. 176-95, dr. Ilinger — Sarego 19, tel. 121-89, dr Stanowski — Łobzowska 45, tel. 174-42

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski 9.

— **XV. PODWIECZOREK TOWARZYSKI** w Zjednoczeniu Kobiet Żyd. **WIZO** (Mikołajska 6, I. p.) dziś we wtorek o godz. 5'30 popoł. Przemawiać będzie **p. Hanka Tenzerowa** na niezwykle interesujący temat: **Palestyna widziana oczyma kobiety.** (Wrażenia z wycieczki). Goście mile widziani.

— **KIERMASZ WIOSENNY DLA DZIECI** urządzony staraniem org. „Młode WIZO“ odbędzie się **w niedzielę 15 bm. o godz. 3'30 pop. w lokalu „WIZO“** ul. Mikołajska 6. I. p.

— **Z ŻYD. SZKOŁY POWSZ. „CHEDER IWRI“ I GIMNAZJUM „TACHKEMONI“. Od dnia 10 do 15 bm.** kancelarja szkoły przy ul Miodowej 26 **przyjmuje wpisy** na rok szkolny 1934/5 do klasy **pierwszej** powszechnej dzieci ur. w latach **1927 do 1928**. W roku szkolnym 1934/5 prowadzona będzie 6-cioklasowa szkoła powszechna „Cheder Iwri“ oraz I. klasa gimnazjum „Tachkemoni“ wedle nowego ustroju szkolnego jak również klasa V. gimnazjalna dawnego ustroju. Do klasy I. gimnazjalnej przyjmuje się uczniów z ukończoną kl. VI. szkoły powszechnej oraz mogących się wykazać odpowiedniemi wiadomościami z przedmiotów judaistycznych Kancelarja szkoły otwarta jest codziennie przed i popołudniu.

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ“.** Dziś posiedzenie Prezydjum Centrali o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul Mikołajskiej 9, I. p.

— **JEHUDA.** Dziś o godz. 7'30 chór pod kierownictwem tow. M Inbe..a.

— **ARŁOSOROWIA** (Sarego 7. I. p. Dziś godz. 8 wiecz. zebranie z referatem.

— **ZW. KULT.- OŚWIAT. „JAWNEH“** Sebastjana 30. Zgłoszenia na kurs języka hebrajskiego i angielskiego dla początkujących przyjmuje sekretarjat codz. 8—9 wiecz.

— **„WOJNA ŚWIATOWA W LITERATURZE EUROPEJSKIEJ“.** Odczy na ten temat wygłosi — z ramienia Powszechnych Wykładów Uniw. **Jagiell. znany literat p. Adam Polewka dziś we** wtorek w Związku Zaw. Prac. Umysł. (Sławkowska 6, I. p.) godz. 7'45 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **ODCZYT FRANCUSKI** (publiczny i bezpłatny) staraniem „Aliance Francaise“ dziś o o. 6 wiecz. „**Les arcanes de l'argot**“. **Prelegent prof** B. Hamel, sala IV-go gimnazjum, **Krupnicza 2.** I-sze piętro.

— **ODCZYT.** Dzisiaj o godz 20 w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski (**Rynek gł. 10**) wygłosi odczyt **mjr. Jan Milly** n. t.: „**Związek Strzelecki**“.

ZAPARCIE. Już starzy mistrze sztuki lekarskiej stwierdzili, że naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** znakomicie przeczyszcza jelita.

Straszna katastrofa w Norwegji



Donosiliśmy już o strasznej katastrofie we fjordzie norweskim Aalesund, która spowodowała śmierć 40 osób. Na zdjęciu widzimy miejscowość Aalesund, gdzie wydarzyła się katastrofa.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 9. 4. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z Banku Krajowego 57.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zapotrzebowanie małe ograniczone do poszczególnych papierów. Poszukiwano akcyj Banku Polskiego w płaceniu 80 i 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie 35.25, jednakowoż bez notowania. Do transakcyj doszło jedynie 4 i pół proc. l. z. Banku Krajowego po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie Obroty większe.

Na pogiełdziu objaw podobny. Płacono 4 i pół proc. dolarowe l. z. TKZ. we Lwowie dol. 48 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Tendencja na ogół utrzymana z wyjątkiem Marki niemieckiej gotówkowej słabszej. W Krakowie dolar gotówkowy 5.26—5.28, czeki bankowe 5.27—5 30, Bank Polski płacił za dolara gotówkowego drobne sztuki 5.25. grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 27.30—27.50, Frank szwajcarski 171—171.50, Marka niemiecka gotów-

ka 205—206.50, wypłata 210—210.50. Korona czeska gotówka 21.40—21.70.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9. 4. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 80.50, 80.75, Lilpop 11.75, Starachowice 10.75. Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe: 4-proc. inwestycyjna 108, 4-proc. inwestycyjna seryjna 113.75, 5-proc. konwersyjna 62.50, 5-proc. konwersyjna kolejowa 57.50, 58.25, 6-proc. dolarowa 72.75, 73, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.40, 53.50. 7-proc. stabilizacyjna 57.88, pięcioset-ki 58. Tendencja utrzymana. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 123.88, Gdańsk 172.53, Holandja 358.40, Kopenhaga 122.45, Londyn 27.43, Nowy Jork czek 5.28 i pół, Nowy Jork telegraficzny 5.29 i jedna czw., Oslo 137.75, Paryż 34.93, Praga 22.02, Sztokholm 141.40, Szwajcarja 171.42, Włochy 45.93, Berlin 210.25. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 9. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 i pół przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 i pół oraz 5.28 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 9. 4. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 525 ton 14.75, 45 ton 14.70, 60 ton 14.65. Ceny orjentacyjne: bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 9. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 16, Nowy Jork 3.08 i siedem ósmych, Bruksela 72.22 i pół, Medjolan 26.57, Madryt 42.20, Amsterdam 209.10, Berlin 122.60, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 57.30, Sztokholm 82.25, Oslo 80.15, Kopenhaga 71.25, Praga 12.84 i pół, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.98, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 7.04, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 93. 75, w Paryżu fr. fr. 1600, w Zurychu dol. 65.50 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 8. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 82, Stabilizacyjna 98.75, Dolarowa 71.25, Warszawska 63.125, Śląska 62.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 82, Stabilizacyjna 98.625, Dolarowa nienotowana, Warszawska 63.375, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 9. 4. Cynk dost. natychm. 141/8, termin. 14 1/4, cyna natychm. 241 1/4—241 1/2, termin. 239 3/4—240, Banka 240, Straits 240 3/4, ołów natychm. 11 3/8, termin 11 3/4, miedź natychm. 33 3/8—33 1/2, termin. 33 3/4—33 7/8. Elektrolit 36 1/4—37.

„DER RUF".

Już ukazał się trzeci numer dwutygodnika „Der Ruf", organu Światowego Związku Ogólnych Sjonistów, który zawiera bogaty materjał z dziedziny najaktualniejszych zagadnień sjonistycznych (problem pracy i kapitału w odbudowie Palestyny, rola ogólnego sjonizmu w chwili obecnej, dymisja Haymsona i inne). Ponadto przegląd prasy sjonistycznej daje czytelnikowi możność zapoznania się z obecną sytuacją w sjoniźmie przez poszczególne kierunki naszego obozu. Obszerny list z Palestyny przedstawia dokładnie nastroje, nurtujące jiszuw Palestyny oraz życie kulturalne żydowskiej Palestyny. Cena egzemplarza zł. 0.25, abonament kwartalny zł. 1.50. Adres redakcji i administracji, Kraków Dietla 107.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

POSEŁ ŻYDOWSKI w Kanadzie Markus Hyman zgłosił w parlamencie projekt ustawy przewidującej karalność wystąpień, przeciwko którejkolwiek religji lub rasie.

ZNANY PUBLICYSTA ŻYDOWSKI w Ameryce Ab. Goldberg obchodzi 50-lecie urodzin i 30-lecie działalności publicystycznej.

Krwawe zajście w kościele armeńskim w Bostonie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 9. 4. (R). W następstwie trwającego już od pewnego czasu wśród Armeńczyków żyjących w Bostonie zatargu, doszło wczoraj w kościele armeńskim do niesłychanie gorszącego zajścia. Dwie wrogie względem siebie grupy Armeńczyków, które wzajemnie oskarżają się o zamordowanie arcybiskupa Toursina, jakiego dokonano w grudniu ub. r. w Nowym Jorku — rozpoczęły wczoraj w kościele awanturę. Od słów przystąpiono do czynów i wkrótce wywiązała się formalna bójka na laski i noże, która po przeniesieniu się na plac przed kościołem przybrała rozmiary prawdziwej walki.

Kres walce położyła dopiero policja, która przybyła na miejsce w sile 250 ludzi uzbrojonych w karabiny, karabiny maszynowe i bomby gazowe. — Dokonano kilkunastu aresztowań. Podczas walki 9 osób odniosło rany ciężkie zaś kilkanaście osób odniosło lżejsze skaleczenia.

100 osób rannych z powodu — uświadomienia seksualnego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 9. 4. (R). Podczas wiecu rodzicielskiego, urządzonego na znak protestu przeciw zamiarowi wprowadzenia w szkołach meksykańskich nauki uświadomienia seksualnego doszło wczoraj w Meksyku do poważnej bójki między zwolennikami a przeciwnikami uświadomienia.

Bójka przybrała tak groźne rozmiary, że interwenjująca policja musiała użyć broni, gdyż zaatakowana została przez demonstrantów i studentów wyższych klas, kamieniami. Blisko 100 osób, w tem wielu policjantów odniosło rany. Aresztowano 19 osób, w tem 7 kobiet.

KRONIKA TARNOWSKA

Echa napadu rabunkowego na dra Klukara

Tarnów. 9. 4. PAT. Przed sądem okręgowym w Tarnowie odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko Karolow Kasprzykowi i Alfonsowi Surmanowi, oskarżonym o napad rabunkowy z bronią w ręku na mieszkanie doktora Tadeusza Klukara, dokonany w dniu 2 lutego br.

Napad odbył się w czasie największego ruchu ulicznego. Bandyci zrabowali 1375 zł. gotówki oraz biżuterję i rewolwer wartości kilkuset złotych. Oskarżeni wypierają się winy, wykazując swe alibi, jakkolwiek świadkowie rozpoznali w oskarżonych sprawców napadu. Ze względu na do puszczenie przez sąd świadków odwodowych, rozprawę odroczono do dnia 30 bm.

Mord rabunkowy pod Tarnowem

Tarnów. 9. 4. PAT. W Krzyszowie pod Tarnowem dokonano morderstwa na Andrzeju i Adamie Srebnych. Zbrodnia została dokonana prawdopodobnie 6 bm., odkryto ją jednak dopiero 8 bm. Po odkryciu morderstwa na miejsce przybyły władze sądowo-lekarskie, które dokonały oględzin i zarządziły dochodzenia. Braci Srebnych zamordowano we śnie przy pomocy siekiery. Jeden z zabitych otrzymał 10, drugi 5 ciosów, wszystkie śmiertelne. Prawdopodobnie zachodzi tu nie morderstwo w celach rabunkowych, ale na tle sporów majątkowych. Policja przeprowadza energiczne dochodzenia w sprawie morderstwa.

Włamanie

Tarnów. 9. 4. PAT. W nocy z 8 na 9 bm. nieznani sprawcy włamali się do zakładów przemysłowych Hirscha i Reicha, gdzie rozpruli kasę pancerną. Pastwą włamywaczy padło zaledwie 83 zł., które znajdowały się w kasie.

Umysłowo chory zamordował ojca

Opatow. 9. 4. PAT. We wsi Wólka Wojnowska w pow. kieleckim umysłowo chory Oleksiak Kazimierz w przystępie szału rzucił się na ojca swego Wojciecha lat 74, zadając mu ciężkie rany w głowę kamieniem. Następnie powaliwszy go na ziemię, kopał obcasami butów po głowie. Wskutek zmasakrowania czaszki napadnięty zmarł w ciągu kilku minut.

Szofer p. ministra przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 4. (Sin). Dziś w sądzie okręgowym toczył się proces przeciwko szoferowi Ignaczakowi oskarżonemu o to, że jadąc samochodem w którego wnętrzu znajdował się min. Jan Piłsudski i inż. Reichstein, uderzył o słup, na skutek czego minister doznał okaleczenia ręki, zaś inż. Reichstein poranienia twarzy i wybicia oka.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał jako świadek gen. Wieniawa-Długoszewski, który wydał oskarżonemu pochlebną opinję, jak min. Piłsudski oświadczył, że szofer był trzeźwym, ale miał lekki atak ślepej kiszki i to może przyczyniło się do chwilowego zamroczenia. Szofer ten zresztą pracuje dalej u niego. Wobec okoliczności łagodzących sąd skazał szofera na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

PENSJA DLA PANI DUCA

Bukareszt 9. 4. PAT. Parlament rumuński uchwalił dożywotnią pensję dla wdowy po śp. premjerze Duca w wysokości 30.000 lei miesięcznie.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 9. 4. (K). Generalny sekretarjat Ligi Narodów komunikuje, że ustanowiony przez Radę Ligi Narodów komitet trzech, mający przygotować plebiscyt w Zagłębiu Saary, na zaproszenie przewodniczącego, delegata włoskiego barona Aloisi zbierze się w Rzymie w dniu 16 bm. celem zbadania sprawozdania orpacowanego przez komisję prawników.

Bunt kadetów krwawo stłumiony

Nowy Jork, 9. 4. (R). Z Limy (Peru) donoszą, że wedle wiadomości nadchodzących z nad granicy boliwijskiej w szkole kadetów w La Paz wybuchł bunt kadetów, który krwawo został stłumiony dopiero po otwarciu na gmach szkoły ognia artyleryjskiego. Podczas ostrzeliwania rebeljantów miało zginąć przeszło 100 kadetów, a dalszych 100 kadetów miało odnieść rany.

Wyjazd polskiej reprezentacji bokserskiej

Poznań. 9. 4. (PAT). Ubiegłej nocy opuściła Poznań polska reprezentacja bokserska, udając się Budapesztu na zawody o mistrzostwo Europy. Jak wiadomo, zawody te rozpoczną się w najbliż. środę, 11 kwietnia. W Katowicach dołączyli się do zawodników poznańskich zawodnicy warszawscy Rotholz, Forlański i Antczak oraz Łodzianin Chmielewski. Kierownikiem ekspedycji jest prezes PZB p. Baranowski.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Krwawy dramat przy ul. Augustjańskiej rozegrał się na tle miłosnem

(rg) Jak już wczoraj donieśliśmy, rozegrała się nocy onegdajszej krwawa tragedja na ul. Augustjańskiej, gdzie na jezdni znaleziono zwłoki dwóch osób, mężczyzny i kobiety.

Jak wynika z dochodzeń, prowadzonych przez władze śledcze z nadkomisarzem Pollakiem i komisarzem Stasiakiem, kierownikiem IV komisarjatu P. P. na czele, dramat rozegrał się na tle miłosnem.

W zwłokach mężczyzny rozpoznano 45-letniego Józefa Macieszka, b. funkcjonarjusza P. K. P., a w zabitej kobiecie Józefę Banasik (lat 32) służącą.

Między Maciaszkiem, człowiekiem żonatym, zamieszkałym przy ul. Trauguta 17, a Banasikówną zamieszkałą przy ul. Bonerowskiej 6 nawiązany został stosunek miłosny, którego owocem było dziecko. Ciężkie stosunki materjalne obojga oraz zdecydowane stanowisko żony Maciaszka, która kategoryczenie zażądała zerwania tego stosunku spowodowały, iż Maciaszek i Banasikówna postanowili pozbawić się życia. Świadczy o tem list znaleziony w torebce Banasikówny o następującej treści:

„Wyraźnem naszem życzeniem jest, by pogrzebem zajęła się p. Maciaszkowa, a na koszta jego oddaję wszystkie swoje ruchomości i oszczędności".

Poniżej znajdowały się podpisy Banasikówny i Maciaszka.

Po stwierdzeniu powyższych faktów władze zarządziły przewiezienie zwłok do Zakładu Medycyny Sądowej.

—o§o—

Orkiestra marynarki wojennej w Krakowie

Wielka uczta oczekuje w najbliższych dniach Kraków! Orkiestra Marynarki Wojennej koncertować będzie dnia 14 bm. b. r. o godz. 19,30 w sali Starego Teatru.

Cały kraj zna dobrze tę wyśmienitą, z górą pięćdziesięciu członków liczącą orkiestrę marynarzy polskich. Będzie to jakby powiew zdrowego, silnego morskiego powietrza, jakby Wiatr od Morza dolatujący do grodu podwawelskiego.

Cały Kraków myślący i artystyczny, cały Kraków, któremu leży na sercu mocarstwowa potęga Polski na Morzu — powinien się znaleść tego wieczora w Starym Teatrze, aby w postaci naszych marynarzy powitać najmłodsze, a jakże wspaniałe miasto polskie — **Gdynię** i w dźwiękach muzyki odczuć potęgę fal **Bałtyku.**

—o§o—

— WYWIESZKI REKLAMOWE MUSZĄ BYĆ ZATWIERDZONE PRZEZ ZARZĄD MIEJSKI. Stwierdzono ostatnio czasy, że wbrew rozporządzeniu Magistratu o szyldach i reklamach umieszczają właściciele sklepów nowe szyldy, wywieszki reklamy itp. bez uprzedniego przedłożenia odnośnych projektów oraz bez zezwolenia Zarządu miejskiego. Postępowanie tego rodzaju naraza interesowanych niezależnie od odpowiedzialności karno-administracyjnej na niepotrzebne i nieraz znaczne koszty, gdyż Zarząd miasta musi w konsekwencji usuwać z urzędu reklamy, wykonane niejednokrotnie z drogiego materjału, a nie odpowiadające względom estetycznym. Wobec tego Zarząd miejski wzywa interesowane strony do ścisłego przestrzegania obowiązujących wyżej podanych przepisów i zwraca ponownie uwagę, że samowolne umieszczanie szyldów, reklam i tym podobnych innych urządzeń, będzie w dalszym ciągu pociągało za sobą usuwanie ich z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo właściciela.

— WALNE ZGROMADZENIE OKR. WOJEWÓDZKIEGO L. O. P. P. W KRAKOWIE odbyło się dnia 8 bm. we własnej sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 26, w obecności delegatów 25 obwodów powiatowych L. O. P. P. W działalności organizacyjnej i finansowej okręgu zaznacza się dalszy rozwój, udowodniony przyrostem ilości członków o 14.363. Ogólna liczba członków wynosiła z końcem 1933 roku 44.116, co stanowi zaledwie 1.8 proc. zaludnienia województwa. Z programu prac wynika, że szczególną uwagę postanowił Zarząd Okręgu zwrócić na ośrodki nie objęte dotychczas dostateczną organizacją: duchowieństwo, ludność żydowska i wieś. Propagandę będzie Zarząd Okręgu stosował przez cały rok, nie ograniczając jej jedynie do Tygodnia Lotniczego.

— SPROSTOWANIE KOMUNIKATU POLICYJNEGO. W numerze z dnia 8 bm. zamieściliśmy komunikat policyjny pt. „Szajka „pieliżniarzy" pod kluczem". W notatce tej była m. in. mowa o tem, że „paser Jakób Landman (Józefa 44) był stałym odbiorcą" aresztowanych złodziei. W sprawie tej prosi nas p. Jakób Landman, właściciel handlu pierza przy ul. Józefa 44, prowadzonego już od 6-ciu lat, o sprostowanie tej treści, iż paserstwem nigdy się nie zajmował i nie zajmuje, a w danym konkretnym wypadku zakupił pierze od znanych sobie osób i po rzeczywistej cenie.

— USIŁOWAŁY POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Miodową do domu pod Nr. 34, do Janiny Paplotek (lat 31) zam. w Prokocimiu, która w sieni tegoż domu w celu samobójczym wypiła nieustalony płyn. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza, skąd po przepłukaniu żołądka oddano ją opiece domowej. Powodu usiłowanego samobójstwa nie ustalono. Wezwano również pogotowie ratunkowe na ul. ... do domu pod Nr. 23, do Ku...sz Emy (lat ..) robotnicy, zam. w Kobierzynie pow. Kraków, która w celu samobójczym wypiła pewną ilość jodyny. Po przepłukaniu żołądka oddano ją opiec domowej. Powodu usiłowanego samobójstwa nieustalono. Wreszcie pod Skałą Twardowskiego na Krzemionkach Madej Aniela (lat 23) robotnica, zam. przy ul. Twardowskiego l. 100, w celu samobójczym wypiła 1/4 litra spirytusu skażonego i zażyła kilka proszków aspiryny. Po przepłukaniu żołądka oddano ją opiece domowej. Powodu usiłowanego samobójstwa nie ustalono.

— KRADZIEŻ KURKA I — CO Z TEGO WYNIKŁO. Szypuła Franciszka, dozorczyni domu przy Al. Słowackiego l. 9 doniosła organom PP., że dnia 7 bm. w godzinach wieczornych nieznany sprawca odkręcił kurek od wodociągu z niezamkniętego mieszkania tegoż domu, i skradł go, oraz kawałek rury ołowianej nieustalonej wartości. Wskutek odkręcenia kurka woda zalała mieszkanie na III p. przeciekając na II p. i wówczas spostrzeżono kradzież.

—o§o—

— ZMARLI W KRAKOWIE: błp. Samuel Gesang (l. 73), Nechuma Rubinstein (l. 71), Golda Monkowitz (l. 19) z Dąbrowy Górniczej, Nicia Diamant (l. 78).

Bł. p.

Olga Leinkramowa

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 76

Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 2 popołudniu ze Szpitala żydowskiego przy ulicy Skawińskiej na cmentarz żydowski w Krakowie przy ul. Miodowej, o czem zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

WOLNE POSADY

Ekspedjent z dłuższą praktyką, potrzebny do sklepu bławatnego. Zgłosz. z podaniem referencji pod „Zdolny" do Adm. N. Dz. 3702g

Pensję miesięczną zapewniamy energicznym osobom Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie ul. Hoovera 9. 5235g

NAUKA I WYCHOWANIE

80 groszy lekcja **hebrajskiego.** Zgłoszenia pod „Rutyna" Statter Rynek 8. 5404kr

Kierownictwo przedszkola muzycznego przy Żyd. Tow. Muzycznem zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia wynajęło bardzo ładny **ogródek** dla dzieci przedszkolnych w pobliżu szkoły. 5403kr

Młody wybitny muzyk (skrzypek) emigrant niemiecki (Żyd), b. członek drezdeńskiej Filharmonji, udziela lekcji aż do najwyższej klasy. Warunki b. skromne. — Zgłoszenia pod „Muzyk F. Z. do Adm. Now. Dziennika. 2374

RÓŻNE

Samotnym — chronicznie chorym — stały pobyt tanio. Sanatorjum Salus Kraków. 5405kr

LOKALE

Pokój elegancko umeblowany dla 2 panów do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. Now. Dziennika pod „Pierwszorzędny". 369kr

PRZYJMUJĘ wszelkie prace do przepisywania na maszynie oraz tłómaczenia z niemieckiego, rosyjskiego, żydowskiego i francuskiego. Zgłoszenia: Mikołajska 6, I piętro (lokal WIZO) między godz. 3 a 6-tą. 3513bp

EMIGRANT, podupadły kupiec, znajduje się bez środków do życia, na ulicy — prosi uprzejmie o zapomogę. Udaje się do kulturalnych ludzi dobrego charakteru. Za pomogi przyjmuje Adm. „N. Dziennika" pod „Emigrant".

Dla zawodowych bieliźniarek!

6-cio tygodniowy, fachowy kurs nowego kroju bielizny męskiej, w szkole zawodowej „Ognisko Pracy" Kraków, ul. Stolarska 15 I. p. rozpocznie się we środę dnia 11. IV. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły codziennie od 11—1, z wyjątkiem sobót i świąt. Tel. 158-21.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie
10 lutego 1934
Firm. 287/33
Spółdz. II. 84.

W rejestrze spółdzielni przy firmie „Bank Udziałowy Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Rzeszowie" wpisano: uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia 30. IV. 1933 zniesiono § 1 statutu, który ma odtąd brzmieć „Spółdzielnia nosi nazwę „Kasa Udziałowa", Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Rzeszowie".

Data wpisu 27 luty 1934.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00. kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·06 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·— Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20 Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna